

Głos Koszaliński

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Cena 20 gr

Poniedziałek, 19 października 1953 roku

Rok II, Nr 250 (353)

Wzrasta pomoc państwa dla wsi koszalińskiej

Stały wzrost socjalistycznego przemysłu w naszym kraju pozwala na systematyczne zwiększanie ilości towarów przemysłowych dla wsi, zarówno potrzebnych dla rozwijania produkcji rolnej, jak i na zaspokojenie wzrastającej konsumpcji. W roku ub., wieś koszalińska otrzymała od państwa dziesiątki milionów złotych na budownictwo, prace melioracyjne, remonty itp. W r. b. pomoc państwa dla wsi koszalińskiej poważnie wzrosła.

Na same tylko prace melioracyjne, nasz rząd robotniczo-chłopski przeznaczył 30 milionów złotych — kilkakrotnie więcej niż w roku ubiegłym. Ponad 6 milionów złotych otrzymała od państwa budowa zagród wiejskich oraz pomoc dla zagospodarowania się nowoosiedlonych rodzin z centralnych województw kraju. Nasze spółdzielnie produkcyjne otrzymały na roboty budowlane, zaprowadzenie nowych gałęzi produkcji, hodowlę itp., po ważną kwotę — ponad 15 milionów złotych. Duże kredyty otrzymała wieś koszalińska na budowę nowych szkół, remonty, ponad 6 milionów złotych na elektryfikację, poważne sumy na rozwój sieć

kłn wiejskich, bibliotek, ośrodków zdrowia itp.

Ta rosnąca pomoc państwa jest wyrazem troski naszego ludowego rządu o coraz pełniejszy rozwój Ziemi Koszalińskiej, o stały wzrost dobrobytu chłopów koszalińskich. Ostatnio nasz rząd dał nowy wyraz troski o pracującego chłopca Ziemi Koszalińskiej. Mianowicie, na wniosek Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej, Prezydium Rządu w swej uchwale z dnia 3 października br., przyznało naszemu województwu w IV kwartale br. dodatkowe kredyty w sumie 2 milionów złotych na remonty zabudowań wiejskich. Z kredytów tych korzystać będą chłopcy indywidualni oraz członkowie spółdzielni produkcyjnych na

prace remontowe w zabudowaniach na ich działkach przyzagradowych. Ogółem sumy, które nasze województwo otrzymało w r. b. na remonty zabudowań wiejskich dla chłopów indywidualnych i dla członków spółdzielni, produkcyjnych nie licząc kredytów na remonty zagród dla nowoosiedlonych, są o 50 proc. wyższe niż kredyty przeznaczone na ten cel w roku ub.

Jednocześnie wraz z przyznaniem dodatkowych kredytów na remonty budynków wiejskich województwo koszalińskie otrzymuje dodatkowe ilości materiałów budowlanych. M. in. wieś koszalińska dostaje w IV kwartale br. na remonty zagród w gospodarstwach indywidualnych oraz na remonty zabudowań na działkach przyzagradowych członków spółdzielni produkcyjnych: około 100 tysięcy metrów kwadratowych papy, 300 ton smoły, 150 ton lepkich, ponad 60 ton gwoździ budowlanych, 6 ton gwoździ tzw. „papiaków”, 12,5 tysiąca metrów kwadratowych szyb okiennych, 425 ton cementu, 1.500 metrów sześciennych tarcy i oraz poważne ilości wapna palonego. Materiały budowlane rozprowadza wśród chłopów gminne spółdzielnie ZSCh oraz Centrala Dostaw Drzewnych.

Chłopcy indywidualni i członkowie spółdzielni produkcyjnych, pragnący przeprowadzić remonty zabudowań na działkach przyzagradowych, winni ubiegać się o przyznanie im pożyczek w przydzielonych rad narodowych. Każdy, komu zostanie przyznana pożyczka, otrzyma po dogodnych cenach potrzebne mu materiały budowlane na sumę nieprzekraczającą 3 tysiące złotych. Korzystający z pożyczki sumę tę obowiązuje jest spłacać państwu w ciągu 5 lat w 5 ratach, z których pierwsza będzie spłacana w październiku 1954 roku.

Wielką rolę w należywym przeprowadzeniu dodatkowych kredytów na remonty budynków wiejskich przypada gminnym radom narodowym. Opiniując podania chłopskie o przyznanie kredytów winny one czuwać, by zwiększone

przez państwo ilości materiałów budowlanych, trafiły (Dokończenie na str. 2)

Depesza Przewodniczącego SED do Komitetu Centralnego PZPR

Do KOMITETU CENTRALNEGO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ DO TOWARZYSZA BOLESŁAWA BIERUTA WARSZAWA

DROGI TOWARZYSZU BIERUT, Dziękuję z całego serca Komitetowi Centralnemu bratniej partii polskiej i Wam osobicie, drogi Towarzyszu Bierut, za braterskie pozdrowienia i życzenia, które przestaliście mi w imieniu Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej z okazji mojego ponownego wyboru na prezydenta Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Zapewniam moich polskich towarzyszy, że uczynię wszystko, aby okazać się godnym Waszych serdecznych, pełnych uznania słów i że również w przyszłości będę nieugięcie walczył o zasady międzynarodowej klasy robotniczej, o przyjaźń między naszymi obu narodami i o pokój.

WILHELM PIECK PRZEWODNICZĄCY NIEMIECKIEJ SOCJALISTYCZNEJ PARTII JEDNOŚCI

Dla uczczenia 36 rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej

Robotnicy i chłopcy pracujący Ziemi Koszalińskiej przyspieszą wykonanie planów produkcyjnych

Z całego województwa, z miast i gromad napływają meldunki o podejmowaniu przez robotników, chłopów pracujących i inteligencję, Czynu Październikowego. Przedterminowym wykonaniem planów, dodatkową produkcją powitają ludzie pracy Ziemi Koszalińskiej rocznicę Wielkiego Października.

Junacy „SP” przyspieszą wykopki

Z terenu woj. koszalińskiego napływają coraz liczniejsze zobowiązania Junaków br. do uczczenia 36 rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej postanawiają zwiększyć wydajność pracy i tym samym przyspieszyć wykonanie prac polowych. M. in. Junacy Brygady Rolnej „SP” nr 1224 z Domachowa, zespół PGR Naclaw, pow. Sławno, dla szybszego zakończenia wykopków ziemniaków zobowiązali się przeprowadzić w październiku każdą niedzielę, zbierać ziemniaki dokładnie, podnieść dyscyplinę pracy.

Junacy Brygady Rolnej nr 1211 z Buchowa w pow. człuchowskim postanowili pracować jeszcze sumiennie i wykonywać przeciętnie o 120 procent normy oraz pogłębiać swoje wiadomości o wielkim Kraju Rad. Wspólnie z traktystami i robotnikami PGR, junacy zobowiązali się zakończyć wykopki ziemniaków 3 dni przed ustalonym w harmonogramie terminem — aby pomóc robotnikom PGR w przyspieszeniu dostaw ziemniaków dla miast.

PONAD PLAN 10.500 LITRÓW MLEKA

Pracownicy oborowł gospodarstwa PGR Postomino zobowiązali się wykonać roczny

plan udoju mleka do dnia 10 grudnia br., a do dnia 31 grudnia wyprodukować ponad plan dodatkowo 10.500 litrów mleka. Ponadto pracownicy oborowł postanowili wykopać 4 ha buraków pastewnych.

110.000 KM „LUBLINEM”

Dla godnego uczczenia 36 rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej kierowca samochodu ciężarowego marki „Lublin” ob. Wincenty Olszewski z PGR Debrzno, pow. Złotów, zobowiązał się przejechać na swoim samochodzie

110 tysięcy kilometrów bez remontu. Jednocześnie ob. Olszewski wezwał do podejmowania podobnych zobowiązań i współzawodnictwa w celu realizacji wszystkich kierowców samochodowych PGR woj. koszalińskiego.

Jak donosi nasz korespondent Ferdynand Sławik — kierowca samochodu ciężarowego tow. Zdzisław Druzbowski, z zespołu PGR Polczyn-Zdrój dla uczczenia zbliżającej się rocznicy Wielkiego Października, zobowiązał się w okresie przewozów jesiennych przewieźć 180 proc. tonażu oraz zaoszczędzić na każdym 100 kilometrach po 3,5 litra benzyny, co w skali miesięcznej przyniesie oszczędność około 180 litrów benzyny.

(Dokończenie na str. 2)

Nie pobrażać złośliwie opornym

Partia, mobilizując masy chłopów pracujących do wykonania obowiązkowych dostaw dla państwa posługuje się zawsze metodą przekonywania. Nie ma gromady, gdzieby nie pracowali agitatorzy, wyjaśniali znaczenie terminowego i pełnego wykonania planów skupu. Niejednemu ociągającemu się rolnikowi wyjaśnienie znaczenia obowiązkowych dostaw przemówiło do rozsądku, niejeden początkowo uchylający się od wykonania dostaw wywiązał się ze swych obowiązków wobec państwa, klasy robotniczej. Meldunki i korespondencje z terenu wskazują jednak, że jest jeszcze wielu takich chłopów, którzy mimo upomnień nie rozpoczęli dostaw zboża i nie troszczą się również o wykonanie innych obowiązków wobec państwa.

Gdy wyjaśnienia i przestrogi nie pomagają, wówczas zadaniem gminnych rad narodowych jest przywoływać złośliwie uchylających się od obowiązków dostaw do porządku. Wobec takich wrogich kulacko-spekulanckich elementów należy stosować sankcje karne.

Niestety niektóre gminne rady narodowe nie spełniają tego obowiązku. Tolerując złośliwie opornych, wyrządzają szkodę państwu i wszystkim uczciwym chłopom sumiennie wywiązującym się ze swych obowiązków.

Korespondent „Głosu Koszalińskiego” B. J. pisze: „W gromadzie Świdwin II, gmina Świdwin, w powiecie białogardzkim, omlęcili wszyscy. Mimo to wielu jeszcze rolników ociąga się z dostawą zboża i uchyla się od wykonania innych obowiązków. Zamierzają oni spekulować zbożem na wolnym rynku. Do tych należą m. in.: Roman Lasota posiadający ponad 6 ha ziemi ornej i dwa konie. Mimo, że zakończył już omloty, jednak o odstawie zboża nie myśli. Na plan 2.373 kg odstawił zaledwie 825 kg. Zalega również z podatkiem gruntowym. Na sumę 3.439 zł zapłacił dopiero 360 zł. Mleka nie odstawił ani jednego litra, a plan skupu żywca wykonał dopiero w 50 proc. Drugim takim opornym jest Bolesław Bończyk posiadający również ponad 6 ha ziemi ornej. Na ogólny plan 2.354 kg zboża odstawił zaledwie 499 kg. Na wymiar podatku gruntowego 4.035 zł nie wpłacił ani jednej złotówki. Mało tego. Zalega on jeszcze za ubiegły rok na sumę 2.571 zł. Również i z innych obowiązków wobec państwa wywiązuje się opieszale. Posiada drugie gospodarstwo rolne w centralnej Polsce, a tutejsze doprowadza do ruiny. Opornym jest również ob. Czesław Paciorek posiadający ponad 8 ha ziemi ornej. Mając pełne możliwości odstawy zboża i wywiązuje się z innych obowiązków wobec państwa, idzie on śladami kulaków i spekulantów. I tak na plan zboża 3.695 kg odstawił dopiero 856 kg, a na sumę 5.876 zł podatku gruntowego wpłacił dopiero 2.000 zł.

W gromadzie Świdwin III najbardziej opornym jest Aleksander Bosek uprawiający ponad 8 ha. Na plan zboża 3.091 kg odstawił tylko 1.335 kg. Na sumę 6.531 zł podatku gruntowego wpłacił dopiero 1.880 zł. Na plan żywca 330 kg wykonał zaledwie 100 kg. Nie ustępuje mu spekulant wiejski Jan Zarzycki, który o wywiązaniu się z obowiązków wobec państwa wcale nie myśli. Na plan zboża 972 kg nie odstawił jeszcze ani kilograma.

Takich przykładów można by przytoczyć więcej, zwłaszcza z tych powiatów, które wloką się na szarym końcu w województwie. Tacy właśnie jak Lasota, Bończyk, Paciorek, Bosek i Zarzycki ciągną w tył gromadę, gminę i powiat. Trzeba, aby gminne rady narodowe skończyły z liberalizmem w stosunku do tych złośliwie opornych i szerzej stosowały sankcje karne. Kulacy i ich zauszniczy, spekulanci i innej maści wrogowie muszą zrozumieć, że plan to prawo, którego im łamać nie wolno.

Wizyta delegata WOKS-u w Koszalinie

W dniu wczorajszym przybył do Koszalin przedstawiciel Radzieckiego Komitetu Współpracy Kulturolnej z Zagranicą (WOKS) — Włodzimierz Arbatski, mistrz kombinatu włókienniczego im. Feliksa Dzierżyńskiego w Moskwie, który bawi w Polsce z okazji Miesiąca Pogłębiania Przyjaźni Polsko-Radzieckiej.

W imieniu społeczeństwa Ziemi Koszalińskiej powitali radzieckiego gościa przedstawiciele partii, Prez. Woj. RN, TPPR.

Następnie Włodzimierz Arbatski udał się do produkcyjnej spółdzielni w Dobiesławcu. Przed ośrodkiem spółdzielczym zebrał się wszyscy członkowie spółdzielni oraz przedstawiciele okolicznych gromad. Przewodniczący spółdzielni produkcyjnej Stanisław Bagnik powitał przedstawiciela bratniego narodu radzieckiego staropolskim zwyczajem chlebem i solą. — Kobiety i dzieci obdarowały go wiankami kwiatów.

Spółdzielcy z Dobiesławca zgotowali swemu gościowi serdeczne przyjęcie. Dzieci szkoły podstawowej w Mścicach odpiewały szereg pieśni radzieckich i polskich, zadeklamowały wiersze, tańczyły tańce ludowe. Zwiędając zabudowania gospodarstwa spółdzielni

Włodzimierz Arbatski interesował się wzrostem hodowli, organizacją pracy itd.

W świetlicy spółdzielczej Włodzimierz Arbatski opowiedział zebranych o swoim życiu. Spółdzielców dobiesławskich szczególnie zainteresował fakt, że jako marynarz Floty Bałtyckiej walczył on o wyzwolenie naszych portów m. innymi w Kołobrzegu.

W godzinach wieczornych Włodzimierz Arbatski udał się do Złocieńca. Na spotkaniu z mieszkańcami Złocieńca, wśród których przeważała załoga ZPW — Złocieńcie, przekazał on serdeczne gorące pozdrowienia od narodu radzieckiego.

Przedstawiciele ZPW ze Złocieńca i Okonka, POM-u, GS-u, młodzieży szkolnej i brigad rolnych „SP” wręczyli majstrowi radzieckiego kombinatu włókienniczego staropolskim wiankami kwiatów.

Podczas zwiedzania Zakładów Przemysłu Włókienniczego w Złocieńcu, Włodzimierz Arbatski podzielił się z przedstawicielami załogi fachowymi uwagami na temat produkcji.

Pobyt przedstawiciela bratniego narodu radzieckiego na Ziemi Koszalińskiej upłynął w atmosferze serdecznej, pogłębiającej się przyjaźni polsko-radzieckiej.

200% O tytuł PRZODUJĄCEGO TRAKTORZYSTY

Proporzec przechodni ORZZ dla produkującej brygady traktorowej



W całym województwie rozwinięto się masowo współzawodnictwo zainicjowane przez Alojzego Karankowskiego z PGR Oparzno o tytuł produkującego traktorzysty Ziemi Koszalińskiej. We współzawodnictwie biorą również udział całe brygady traktorowe z PGR-ów i POM-ów.

Jak już donosiliśmy, Zarząd Główny Zw. Zawodowego Pracowników Rolnych i Leśnych PRL, ufundował dla najlepszego traktorzysty proporzec przechodni dla najlepszej brygady traktorowej ufundowała Ogrzewa Rada Związków Zawodowych w Koszalinie. Zdjęcie propozca ofiarowanego przez ORZZ zamieszczamy powyżej.

Po podsumowaniu wyników współzawodnictwa,

proporzec przechodni dla najlepszej brygady traktorowej wręczony zostanie do II Wojewódzkiej Naradzie Produkujących Traktorzystów, która odbędzie się w połowie stycznia 1954 roku w Koszalinie.

Proporzec przechodni zdobył brygada, która w okresie jesiennych kampanii siewnej i orki zimowych, tzn. od 15 sierpnia do 31 grudnia wykona największą ilość hektarów orki średniej przeliczeniowej, wszelkie uprawy przeprowadzi starannie i dokładnie, realizując hasła Saja „Ja nie wypuszczę braku”, przestrzegając właściwych terminów i zabiegów agrotechnicznych wskazanych przez agronoma oraz w okresie od 15 sierpnia do 31 grudnia zaoszczędzi największą ilość paliwa.

Zyczymy szczęśliwej drogi

Marynarze polscy i społeczeństwo Wybrzeża serdecznie żegnali załogi radzieckich okrętów wojennych przebywające z wizytą w Gdyni

GDYNIA. Po trzydniowej gościnie u Polskiej Marynarki Wojennej, 18 bm. opuściła port gdyński grupa okrętów radzieckiej Marynarki Wojennej, dowodzona przez kontradmirała G. S. Abaszwilli. Odplywające w rejs powrotny do swego kraju załogi okrętów radzieckich żegnali marynarze

polscy i tysiączne rzesze mieszkańców Gdyni, Gdańska i Sopotu, które zgromadziły się na portowych nabrzeżach. Pożegnania przebiegały w atmosferze jednej wielkiej manifestacji przyjaźni narodu polskiego z narodem potężnego Królestwa Rad oraz polsko-radzieckiego braterstwa broni.

Już o 8 rano okolice dworca morskiego w Gdyni wypełniły się wielotysięczną rzeszą mieszkańców Wybrzeża. Przybyły ze sztandarami i transparentami delegacje zakładów pracy, uczeń i szkół, starsi i młodzież, dziewczęta i chłopcy. Granatowym szpalerem stanęli marynarze Polskiej Marynarki Wojennej. Na mólach, dachach zabudowań portowych, pokładach przycumowanych statków — setki młodzieży, pracowników portowych, stoczniowców.

Na pożegnanie grupy radzieckich okrętów wojennych przybył dowódca polskiej Marynarki Wojennej w asyście admirałów i wyższych oficerów Marynarki Wojennej, przewodniczący Prezydium Woj. RN w Gdańsku B. Geraża. I sekretarz KW PZPR J. Truściński i przedstawiciele organizacji społecznych. Obecny był konsul generalny ZSRR w Gdańsku M. Potapow.

Jest godzina 10.15. Przy dźwiękach orkiestry pierwszy się ku wyjściu na pełne morze. Za nim sprawnie rusza pozostałe okręty. Żegnają polskie wybrzeże, powiewają czapkami uszeregowane wzdłuż burt załogi. Ich wspaniała postawa, serdeczność i bezpośredniość wzbudziły w czasie trzydniowej wizyty podziw i braterskie uczucia społeczeństwa polskiego.

Zgromadzeni na nabrzeżach marynarze, tłumy ludności gorąco pozdrawiają drogie radzieckie przyjaciół. Potężny stalowy kołos krążownika przeświadcza się majestatycznie. Tłumy, wiatuła na cześć przyjaźni między polsko-radzieckimi. Unosi się w górę las rąk, powiewają

chusteczkami dziewczęta, chłopcy rzucają w górę czapki. Rozbrzmiewają okrzyki „Niech żyje potężny Związek Radziecki!”

Serdeczne słowa pożegnania „Dowiedziałem!” Z daleka jeszcze widać jak marynarze radzieccy unoszą złączone dłonie — „Do swidania!”

Do wyjścia z portu odprowadza okręty gości biała motorówka dowódcy polskiej Marynarki Wojennej.

Na redziele portu oczekuje na odpływające okręty okręt polskiej Marynarki Wojennej — niszczyciel „Błyskawica”. Cała lego załoga zgromadzona jest na pokładzie. Uświecony morską tradycją zwyczaj odprowadzania gości przypada jej w zaszczytnym udziale.

„Błyskawica” bierze kurs na pełne morze. Za nią uszeregowane szykiem torowym — radzieckie jednostki. Okręty zwiększają szybkość, mijają Półwysp Helski. Na pełnym morzu na masztach „Błyskawicy” wykwitają flagi, sygnalizujące słowa pożegnania dla radzieckich przyjaciół: „Zyczymy wspaniałej drogi”. W odpowiedzi na masztach krążownika radzieckiego ukazuje się sygnał: „Dziękujemy za odprowadzenie!”

Zgromadzone wzdłuż burt okrętów radzieckich i „Błyskawicy” załogi ślą sobie nawzajem przyjacielskie, marynarskie pozdrowienia.

„Błyskawica” bierze kurs na Gdynię. Na horyzoncie nika szybko oddalające się szaro-stalowe sylwety radzieckich okrętów, których wizyta w Polsce zaczęła jeszcze mocniej więzy przyjaźni pomiędzy obu bratnimi narodami.

Depesza pożegnalna dowódcy radzieckich okrętów wojennych kontradmirała G. S. Abaszwilli do dowódcy Polskiej Marynarki Wojennej

GDANSK. W godzinach popołudniowych dowódca grupy radzieckich okrętów — kontradmirał G. S. Abaszwilli przesłał z morza na ręce dowódcy polskiej Marynarki Wojennej depeszę treści następującej:

„Żegnając się z Wami, wyrażamy podziękowanie za serdeczne i radosne przyjęcie okazane naszym marynarzom. Niech żyje wieczna przyjaźń między polskimi i radzieckimi marynarzami!”

Wzrasta pomoc państwa dla wsi koszalińskiej

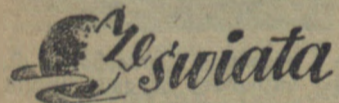
(Dokończenie z 1 str.) do chłopów, rzeczywiste potrzeby pomocy, by nie dostawały się one do rąk spekulantów.

Zwiększona pomoc dla wsi koszalińskiej, jest wyrazem zacieśniania się sojuszu robotniczo-chłopskiego, rosnącej pomocy klasy robotniczej dla wsi. Pomoc ta niewątpliwie zwiększy się jeszcze bardziej w roku przyszłym. Nasz przemysł bowiem rozwija się pomyślnie, a robotnicy stale podnoszą wydajność pracy. Trzeba jednak pamiętać, że wzrost produkcji naszego przemysłu, w poważnej mierze uzależniony jest od samych chłopów, od tego jak zwiększają produkcję roślinną i hodowlaną, jak wywiązują się ze swych obowiązków wobec państwa. Nasz szybko rosnący przemysł potrzebuje coraz to więcej surowców rolnych. Wzrasta liczebnie klasa robotnicza, podnosi się stale jej stopa życiowa, potrzeba więc coraz więcej produktów żywnościowych dla miast. Pełne wykonanie obowiązków dostaw przez chłopów umożliwia również stabilizację cen

na rynku, utrudnia spekulację, stwarza podstawy, obok systematycznego wzrostu produkcji przemysłu i zwiększającej się produkcji rolnictwa do dalszego wzrostu dobrobytu mas pracujących w mieście i na wsi. Pełna realizacja obowiązków dostaw, pozwala m. in. państwu na dodatkowe inwestycje, na budowę nowych fabryk, szkół, szpitali, rozwój elektryfikacji i innych inwestycji, z których w poważnej mierze korzysta i coraz więcej korzystać będzie wieś pracująca.

Zakończenie losowania obligacji pożyczki narodowej

KRAKÓW. IV publiczne losowanie obligacji Narodowej Pożyczki Rozwoju Sił Polskich, które trwało od dnia 1 bm. w Nowej Hucie — zostało zakończone. Wylosowano ogółem 212.500 premii we wszystkich klasach. W dnach 15 i 16 bm. odbywano się ciągnięcia obligacji do wykupu według wartości imiennej. Do wykupu wylosowano ogółem 212.500 obligacji we wszystkich klasach.



● RIO DE JANEIRO.

W dniu 15 października rozpoczął się tam strajk dokerów, którzy żądają poprawy warunków pracy.

● NOWY JORK.

Dnia 14 bm. odbył się w IX okręgu wyborczym stanu Wisconsin w USA wybory uzupełniające do izby reprezentantów. Wybory zakończyły się zwycięstwem kandydata Partii Demokratycznej Johnsona.

● BERLIN.

Wysługujące się monopolistom, reakcyjne kierownictwo Amerykańskiej Federacji Pracy (AFL) uprawia na terenie Niemiec zachodnich kampanię militarystyczną, skierowaną przeciwko ZSRR i krajom demokracji ludowej.

Dla uczczenia 36 rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej

Zaloga RLP w Szczecinku wykona przed terminem roczny plan

(Dokończenie z 1 str.) Na wezwanie załóg robotniczych przodujących zakładów przemysłowych w kraju, załoga Rejonu Lasów Państwowych w Szczecinku wraz z załogami podległych jednostek podjęła długofalowe zobowiązanie:

1. Nie dopuścić do wypuszczenia braków w wyrobie poszczególnych asortymentów drewna poprzez kontrolę społeczną i wzmoczoną kontrolę techniczną, oraz ciągle doskonalenie leśniczych i robotników leśnych.

2. Wykonać roczny plan pozyskania drewna w asortymentach i w masie w skali Rejonu do 15 grudnia br.

3. Wykonać roczny plan wywozu, mimo dużych trudności wywozowych, do 20 grudnia br. poprzez właściwą mobilizację pracowników administracyjnych i robotników leśnych.

Zaloga Rejonu Lasów Państwowych w Szczecinku wywiązała jednocześnie wszystkie Rejony Lasów Państwowych KOLP do współzawodnictwa o przedterminowe wykonanie planów rocznych eksploatacji i wywozu drewna w roku 1953.

Zaloga PDT w Słupsku wzywa wszystkie placówki handlowe województwa do podejmowania zobowiązań

W odpowiedzi na wezwanie przodujących w kraju państwowych i spółdzielczych przedsiębiorstw handlowych Stalino-grodu, Poznania, Kielc i innych miast na cześć 36 rocznicy Rewolucji Październikowej, załoga Powszechnego Domu Towarowego w Słupsku na radzie roboczej w dniu 14 października

Wielkiej Brytanii, powołując się na jordańsko-brytyjski układ wojskowy.

Wśród zobowiązań cenną jest inicjatywa sprzedawców konfekcji ciężkiej, którzy w listopadzie dwukrotnie wyjadą do epódzielni produkcyjnych z bogatym asortymentem towarów wprowadzając tym samym na terenie woj. koszalińskiego ruchomą sprzedaż artykułów pierwszej potrzeby na wsi.

Zaloga PDT w Słupsku wzywa równocześnie wszystkich pracowników handlu społecznego woj. koszalińskiego do wydajnej pracy i przyśpieszenia wykonania planów produkcyjnych dla uczczenia 36 rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej.

Wielkiej Brytanii, powołując się na jordańsko-brytyjski układ wojskowy.

PARYŻ. Agencja France Presse donosi z Tel Avivu, że przyczyną incydentów jest „niemożliwa sytuacja, jaka wytworzyła się od pewnego czasu na granicy, oraz naruszenie przez Jordańczyków granicy państwa Izrael”.

NOWY JORK. Delegacje Francji, Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych w ONZ zażądały nadzwyczajnego zwołania Rady Bezpieczeństwa w związku z incydentami na pograniczu Jordanii i państwa Izrael.

Następnie agencja Reutersa donosi, że Jordania koncentruje swe wojska na pograniczu państwa Izrael w rejonie Jeruzolimy.

Rząd Jordanii zwrócił się o pomoc do Iraku oraz do

Przegląd wydarzeń

KLASYCZNY PRZYKŁAD

„Facet” Tito, jak go nazywa „New York Daily News”, jest wściekły. Poszły w zapomnienie obiecanki, którymi przez lata karmiono go z Waszyngtonu, Amerykańscy imperialiści i ich brytyjscy pomocnicy złamali międzynarodowe zobowiązania, gwałcąc zasady traktatu pokojowego z Włochami, który przewidywał neutralizowanie i zdemilitaryzowanie Wolnego Obszaru Triestu, oddanego pod opiekę ONZ.

Jakie jest znaczenie z punktu widzenia międzynarodowego decyzji rządów USA i W. Brytanii? Tę sprawę oświetliła nota radziecka wystosowana do rządów USA i W. Brytanii. Stwierdza ona, że podział Wolnego Obszaru Triestu zagraża pokojowi i bezpieczeństwu w tej części Europy, może być źródłem niebezpiecznych komplikacji, godzi w interesy ludności triesteńskiej. Zresztą, już dziś pobrętkliwie szabelką przez Tito potwierdza głęboką słuszność tej oceny.

OPOR IMPERIALISTÓW

Bardzo charakterystyczne dla tej polityki jest stanowisko, jakie amerykańscy imperialiści zajmują w sprawie przyjęcia nowych członków do ONZ. Sprawa ta omawiana jest od lat i od lat szereg państw pozbawiony jest możliwości udziału w pracach ONZ. Amerykańscy imperialiści w swym dążeniu do ostatecznego przekształcenia ONZ w posłuszne sobie narzędzie, uporczywie sprzeciwiają się przyjęciu w poczet tej organizacji krajów prowadzących politykę pokoju i współpracy międzynarodowej, jak np. Węgry, Rumunię czy Bułgarię. W swym zaletrzewieniu posuwają się do tego, że sprzeciwiają się niejednokrotnie ponawianej propozycji ZSRR w sprawie jednoczesnego przyjęcia do ONZ 14 państw, wśród których znajdują się przecież również tak bliskie sercu imperialistycznym władcom USA państwa, jak Włochy, Irlandia, Portugalia itp. Związek Radziecki w trosce o osłabienie porozumienia w tej sprawie, uważając, że jej rozstrzygnięcie przyczyniłoby się w znacznym stopniu do osłabienia napięcia w stosunkach międzynarodowych, wystąpił z kompromisową propozycją jednoczesnego przyjęcia do ONZ 5 państw, z którymi zostały podpisane traktaty pokojowe, zawierające zobowiązanie sygnatariuszy, iż poprą przyjęcie tych krajów do ONZ. Kraje te — Bułgaria, Węgry, Rumunia, Finlandia i Włochy — już w 1947 roku zwróciły się z prośbą o przyjęcie do ONZ.

W KOREI I GUJANIE

Gujana — Korea — dwa jakże odległe od siebie kraje. W obu tych krajach jesteśmy świadkami zbrodni — zbrodni, przed którą nie cofa się ręka imperialistów, gdy chodzi im o przeprowadzenie swych planów. W Korei amerykańscy imperialiści chwytają się wszelkich sposobów, by storpedować zawarty rozejm. „Dobrze przygotowane incydenty — pisze dziennik hinduski „Statesman” — poparte gwałtownymi oświadczeniami są najlepszą metodą storpedowania rozejmu”.

Jak wynika z opowiadań repatriowanych jeńców, amerykański szpital w Korei jest dziś ośrodkiem mordowania jeńców, którzy wyrażają życzenie repatriowania się, odmawiają wstąpienia do czangkalszekowskich czy llynnmanowskich hord. Do obozów jeńców przemycana jest przez agentów llynnmanowskich broń, która ma posłużyć do mordowania jeńców pragnących powrócić do swej ojczyzny, która ma utrudnić Komisji Repatriacyjnej przeprowadzenie akcji wyjaśniającej.

„Rząd USA z głębokim zadowoleniem przyjął do wiadomości, iż rząd W. Brytanii podjął stanowczą akcję celem stawienia czoła sytuacji” — brzmia słowa komunikatu amerykańskiego Departamentu Stanu. Cóż jest przyczyną takich pochwał, którymi obdarzają amerykańscy imperialiści swoich brytyjskich „sojuszników”? Cóż się stało, że miejsce skarcen i nawet wyzwisk, w które ostatnio obfitowały stosunki anglo-amerykańskie, zajęły pochwały? Przyczyną tego jest brutalna, haniebna akcja brytyjskich imperialistów w Gujanie, jest wysłanie przez Londyn krążowników do Gujany w celu rozprawienia się z ludem Gujany, z jego dążeniami do demokracji i wolności.

ŁÓDŹ BEZ STERU — CZYLI KRYZYS POLITYKI USA

Ostatnio coraz częściej czołowi działacze polityczni USA zapewniają, iż troszczą się rzekomo tylko o pokój. Robiąc z czarnego białe, usiłują przedstawić bloki agresywne jako bloki „obronne” i posuwają się nawet do twierdzenia, że rzekomo blok atlantycki może się stać... „gwarancją bezpieczeństwa dla wszystkich państw europejskich, w tym również dla ZSRR”. „Wzmocnienia tej kłamliwej propagandy — pisze dziennik „Prawda” w art. pt. „Agresorzy pod maską gorliwych rzeczników „obrony” — mającej na celu zdezorientowanie mas ludowych, nie można nie łączyć z oczywistym kryzysem amerykańskiej polityki zagranicznej. Kryzys ten tłumaczy się faktem osławionej „polityki siły” i tym, iż koła rządzące USA muszą się liczyć z bezspornym faktem, że po flaszce awantury w Korei, nawet koła rządzące sprzymierzonych ze Stanami Zjednoczonymi krajów kapitalistycznych nie chcą w najmniejszym nawet stopniu wkląć się w nowe awantury agresywne, tak drogie sercu bogacących się na wojnie monopolu amerykańskich”.

Ten kryzys amerykańskiej polityki ujawnia się również na łamach prasy burżuazyjnej wszystkich krajów kapitalistycznych, prasy, która do niedawna nie zdobywała się nawet na słówko krytyki wobec polityki i polityków amerykańskich. I tak np. na łamach brytyjskiego dziennika „Daily Mirror” ukazała się wielce wymowna korespondencja z Waszyngtonu, której autor, mieniący się Kasandrą*, przeprowadza ostrą i uszczypliwą krytykę polityki USA i samego Elsenhowera. Nazywa rząd Elsenhowera „łodzią bez steru”, a samego Elsenhowera „dyktantem”, który „zwiększył grono najbardziej nieszczęśliwych prezydentów USA”, i „ślącymi kierowca pociągu, który wykołał się...”. „250 dni rządów Elsenhowera — pisze „Daily Mirror” — stanowią mieszankę braku decyzji, braku kompetencji, gry w golfa, próżni politycznej, przyjemnych wakacji...”

TADEUSZ GUMOWSKI

* Kasandra — postać z mitologii greckiej. Jej mianem nazywa się tych, którzy jasno widzą zbliżającą się katastrofę.

Niech mówią fakty

Próbują — jak zwykle — przeinaczyć fakty i zafalszować prawdę. Szczekaczki atlantyckie i emigracyjna szumowina, odwetowcy z Bonn i niedobitki królowej reakcji — wszyscy z jednym chórem usiłują przedstawić usuniecie ks. arcybiskupa Wyszyńskiego ze stanowiska prymasa, jako przejaw „walki z religią”. Starają się wmówić naiwnym, że „cierpi on za wiarę”. A tymczasem — sprawa nie ma nic wspólnego ani z religią ani z wiarą, ani z cierpieniem. Fakty dowodzą, że chodzi po prostu o polityczną działalność byłego prymasa. Niech więc mówią fakty.

Dorobek piśmienniczy raczej skromny, ale za to wymowny. Około tuzina broszur i broszurek, garść artykułów w czasopiśmie. Uderzającą jednostronnością tematyki: „Książka w walce z komunizmem”, „Czy katolik może być komunistą?”, „Jak skutecznie walczyć z komunizmem?”, „Inteligencja w strachu przedniego komunizmu”, „Katolicki program walki z komunizmem”, „Plus XI w walce z komunizmem”, „Kultura bolszewizmu a inteligencja polska”, „Katołecyzm, kapitalizm, socjalizm”. Tytuły dość wrzaskliwe oddają intencje autora. Jeszcze leniej podkreśla je firma wydawnicza. Na wielu broszurach figuruje jako wydawca „Wrocławski powiatowy komitet obywatelski do walki z komunizmem”, jedna wyszła w serii „Prac z dziedziny socjalistyki” (?) biblioteki Uniwersytetu Katolickiego w Lublinie. Wszystko to oczywiście przed wojną.

Autor, ks. dr Stefan Wyszyński, miał więc bardzo ściśle określone zainteresowania. Zainteresowania polityczne. Problematyka religijna załamał się w stopniu zdumiewającym — jak na przyszłego dostojnika kościoła — nikłym. Nasuwa się oczywiście wniosek: to te właśnie zainteresowania polityczne stanowiły szczeble kariery duchownej ks. dra Wyszyńskiego.

Zródeł natchnienia politycznego ks. dra Wyszyńskiego nie musimy szukać. Wskazał je sam w broszurze pt.: „Książka w walce z komunizmem”. Jest to rodzaj bibliografii, zaopatrzonej w motto: „Warunkiem zwycięstwa jest poznanie wroga”. Ciekawy jest ten wykaz „literatury zleconej”. Są to bowiem przede wszystkim dzieła polskich „dwojkarzy” (Gryf, Kellef, Glass, Rogula, Barson), bądź... hitlerowskich „ekspertów”. Tych ostatnich darzył ks. dr Wyszyński szczególnym zaufaniem, zalecając gorąco czytanie się w publikacje hitlerowskiego wydawnictwa „Ni belungenverlag” w Berlinie.

Szczególnie charakterystyczną światło na poglądy przyszłego prymasa rzuca broszura pt.: „Katołecyzm, kapitalizm, socjalizm”, choć nie jest to praca oryginalna, lecz przekład listu pasterskiego biskupów austriackich z roku 1925. Poglądy episkopatu austriackiego musiały jednak wyjątkowo silnie przemówić do przekonania ks. Wyszyńskiego, skoro zadał sobie nie tylko trud przyswojenia ich językowi polskiemu, ale i zaopatrzenia w liczne i obszernie przypisy oraz komentarze i skoro wielokrotnie wracał później do tych samych, stąd właśnie zaczerpniętych argumentów. Widać traktował list ów jako swe własne credo polityczne.

Credo to zaś umieszczono na samym wstępie broszury, brzmi: „Przestrzegamy przed socjalizmem w jego najgroźniejszych przejawach...”. Z kolei broszura powołuje się na papieża Piusa XI, który głosi: „Ludzi wszelkiego wieku i stanowiska opanowuje niepokój ducha, niezadowolenie, niezgoda. Wzrasta opór przeciw postępowemu i niechęć do pracy”. Pius XI podkreśla z naciskiem: „wszystko to staje się tym groźniejsze, im większy udział... ma

lud w życiu państwowym”. Zapamiętajmy sobie dobrze te słowa. Pomoga one nam zrozumieć wiele z postawy i działalności ks. Wyszyńskiego, gdy znajdzie się w ustroju, w którym lud będzie miał wyłączny udział w życiu państwowym.

Tego ludu — a zwłaszcza tego robotniczego odłamu — Watykan i ks. Wyszyński zdecydowanie nie lubią i bardzo się obawiają. Z nienawiścią pisał o robotnikach w encyklice „Rerum novarum” papież Leon XIII i powołuje się na to ks. Wyszyński: „Świat robotniczy... rzuca się z całą poządlwością na niedostępne dla niego dobra ziemskie, staje się coraz bardziej niepokojny, chelwy, niepewną, gwałtowną, bezwzględny...”. Wola więc papież: „Strzeżcie się przed buntem, nie naruszajcie praw innych, jakimikolwiek one są”. Z równą nienawiścią pisał biskup, oskarżając socjalizm, że „podnieca masy robotnicze do nienawiści klasowej... przemocy przeciwstawia przemoc”.

Nie dziwi nas już teraz zachwyt dla faszystów, przebiegający z dalszych komentarzy ks. Wyszyńskiego. Za wzór stawia on robotnikom te związki zawodowe, które odrzucały walkę klas i przyjmowały zasadę współpracy... przyjmują ją faszysty w ustawie z dn. 3 kwietnia 1928 roku, oraz hitleryzm... Tym sposobem wyrabia się nowa organizacja zawodu, podobna do cechowej, ale różna od niej tym, że pracodawcy i pracownicy organizują się osobno, a łączą dopiero w organizację wyższej, korporacji... Tak więc faszystowski korporacjonizm jest ukoronowaniem poglądów społeczno-politycznych ks. Wyszyńskiego.

Przytoczone tu myśli powtarzają się we wszystkich następujących pracach ks. Wyszyńskiego, kiedy rozpoczyna bardziej samodzielną, jakkolwiek mało oryginalną twórczość, skierowaną wyłącznie ku zwalczaniu ruchu robotniczego, socjalizmu, komunizmu, Związku Radzieckiego i wszelkich przejawów postępu.

Może najbardziej charakterystyczną jest pod tym względem broszura pt. „Inteligencja w strachu przedniego komunizmu”, napisana w r. 1938. Jest to typowy paszkwil denuncjatorski, wołający o natychmiastową interwencję polskiej przeciwko „wywrotowcom”.

Ks. Wyszyński... dopatruje się głównej przyczyny zła w tym, iż „inteligencja dość często przewodziła ruchom i poglądom wolnościowym, które... zamieniały się zwykle na anarchię”. Tych wolnościowych tradycji polskiej inteligencji ks. Wyszyński nienawidzi z całego serca. Stąd też błęźnie się owo wołanie o polcję, ks. Wyszyński jest bowiem przerażony udziałem poważnego odłamu postępowej inteligencji polskiej w walce z faszystami, a zwłaszcza jej sym patiami dla ruchu robotniczego frontu ludowego, republikańskiej Hiszpanii, Związku Radzieckiego.

Ks. Wyszyński tropił z niezmordowaną energią każdy przejaw postępowej myśli wśród inteligencji polskiej. Denuncjuje więc redakcję „Wiadomości Literackich”.

Za wydanie numeru, poświęconego kulturze radzieckiej, denuncjuje Związek Nauk Czcicielstwa Polskiego i redakcję „Piomyka” za „tendencje wywrotowe”, sporządza „czarna listę” pism polskich, które działają na „prokomunistycznym froncie literackim”, gromi ciska na uczestników Lwowskiego Zjazdu Pracowników Kultury w r. 1936. Na wet tak umiarkowana organizacja jak Pen-Club dostaje się na „czarną listę” ks. Wyszyńskiego za... zorganizowanie przyjęcia na cześć przejeżdżającego przez Warszawę IIIJ Erenburga. Ba, nawet PPS jest tu oskarżana o „komuni-

zowanie mas”, a na organizację młodzieży socjalistycznej spadają gromy potępienia za dążenie jednolitofrontowe, za „prokomunistyczną orientację”, za „akcję antyhitlerowską, zwłaszcza od chwili gdy Hitler wziął się otwarcie do walki z komunizmem”. Tego grzechu, grzechu akcji antyhitlerowskiej, ks. Wyszyński nie przebaczał nikomu.

Z takim багаżem politycznym wkrocza ks. Wyszyński w epokę Polski Ludowej, w czasie, kiedy wszystko staje się dlań „tym groźniejszym, im większy udział... ma lud w życiu państwowym”. Lud ten zajęty jest właśnie gorączkową pracą nad dźwignięciem swego kraju z ruin wojennej i nad odrabianiem straszliwych zaległości odziedziczonych w spadku po przekleśniętych latach kapitalizmu. Książd — biskup już teraz — Wyszyński natychmiast poczyna gromić te niewczesne, jego zdaniem zamierzania ludu polskiego. W broszurze pt. „Chrystus społecznik”, pisaną w r. 1947, nazywa Polskę Ludową „państwem produkcyjnym” i wypowiada się przeciwko dążeniu do wyższej wydajności pracy. Zupełnie, ale to zupełnie odmiennego zdania był ks. Wyszyński w latach Polski kapitalistycznej. Wtedy to zalecał robotnikom, by pracowali ile się da, ale za to byli jak najbardziej umiarkowani w swych żądaniach, „Celem odbudowania gospodarstwa narodowego, zagojenia ran i wyrównania strat wojennych — pisał w komentarzu do listu biskupów austriackich — należy wezwać robotników do wyteżonej pracy, do rozwagi i rozumnego traktowania spraw...”. Jak widać, nie brak ks. biskupowi głębokości w podchodzeniu do spraw tego świata. Tego, co zalecał robotnikom, gdy u władzy była burżuazja, tego właśnie świadomie zakazuje im, gdy znaleźli się u władzy sami.

Nie ulega wątpliwości, że ta głębość i te poglądy polityczne biskupa Wyszyńskiego zaważyły w sposób decydujący w momencie, gdy Watykan zaczął się rozglądać za następcą zmarłego właśnie ks. prymasa Hlonda.

Zwłaszcza, iż ks. biskup Wyszyński miał w swoim najnowszym dorobku politycznym nieco obszerniejszą broszurę na temat roli i polityki papieża Piusa XII. Spieszył się widać bardzo z napisaniem tego „dzieła”, skoro już 15 sierpnia 1945 r., a więc najazutrz niemal po zakończeniu działań wojennych przedstawił do imprimatury swej władzy kościelnej broszurę pt.: „Stolica apostołska i świat powojenny”. Pośpiech nie był przypadkowy. Polityka Watykanu przed wojną i podczas wojny rzucała niedwuznacznie światło na jego postawę wobec Polski i narodu polskiego, na jego stosunek do Hitlera i hitleryzmu. Choć nikomu nie były jeszcze wtedy znane słowa, które zapisał w swym pamiętniku Goebbels pod datą 17 marca 1943 r.:

„Papież jest nam znacznie bliższy, aniżeli na ogół przypuszczamy. A w pewnej sytuacji może się nawet okazać dla nas bardzo użyteczny” — to jednak świadomość rzeczywistej roli Watykanu była dość rozpowszechniona. W Polsce zwłaszcza, gdzie hitleryzm szalał z nieokreślonym okrucieństwem, ta kłopotliwa maskowana prohibitorowska postawa Watykanu budziła szczególne oburzenie. I oto ks. biskup Wyszyński dodał nowy szczebel do drabiny swej kościelnej kariery, podejmując trudną niewątpliwie próbę usprawiedliwienia polityki Piusa XII, o którym sam pisał, że „znacznym odłam ogółu odnosi się doń nieufnie”.

Ks. Wyszyński zdaje sobie sprawę, jak bardzo drczyło wniemych pytanie, czemu papież nie potępił Hitlera. Odpowiada na to z istic Jezulcka

obłudą: „Plus XII nikogo z ludzi nie potępił. Karcił błędy z dziwną, choć stanowczą ostrożnością, by nie dotknąć ludzi”. Czyżby nie. Plus XII odnosił się w tak łagodny sposób tylko do Hitlera i hitleryzmu. Bez skrupułów natomiast rzucał gromy na tych, którzy z Hitlerem i hitlerowcami walczyli do upadłego. Tutaj jest bezlitosny i nie liczy się z nikim i nikim. Idźmy jednak dalej.

„Wybuch wojny” — pisze ks. Wyszyński — przylał Plus XII ze spokojem. Wojna jest złem strasznym, ale widocznie nieuniknionym...”. Podziwu godny jest ten spokój, z jakim papież przyjął to zło straszne i z jakim pisał o tym ks. Wyszyński. Ale może przestaliśmy się czuć mukolwiek dziwić, gdy dowiemy się z kolei, że „wojna choć jest złem, może stać się dla wielu zbawieniem”. I że — „w tym znaczeniu — pragnąć wojny”, przestaje być rzeczą okrutną, bo to znaczy pragnąć bolesnej, choć zbawczej dla uratowania chorego operacji...”

Trzeba mieć dużo pewności siebie, a za to nic z uczuć ludzi, by takie słowa pisał latem roku czterdziestego piętego. Wiedział papież, co robi, oddając ster kościoła w Polsce w ręce człowieka, który tak pisał o wojnie, gdy jedna dopiero co się skończyła, a już o następnej zaczynał marzyć i nie tylko marzyć — Watykan. Któż inny w całej Polsce lepiej nadawał się na rzecznika watykańskiej racji stanu, aniżeli ów biskup lubelski, który w cieniu Majdanka, wśród dogasających jeszcze zgliszcz polskich miast i wsi wazył się jawnie głosić pochwałę wojny!

Ażaliż — zapytacie — nie było wśród polskiego duchowieństwa nikogo nadeń godniejszego, czyż nikt inny nie wstawił się większą biegłością w nauce świętej teologii, nie wyróżnił większym oddaniem pracy duszpasterskiej, nie miał za sobą dłuższych lat służby kościelowej?

Zapewne, zapewne — ale nie to się przecież liczy w Watykanie! Nie wiedza teologiczna waży na szali watykańskich decyzji. Waży tu jedynie polityczna przydatność kandydata. Nie, Watykan nie miał wątpliwości. Prymasem został ks. biskup Stefan Wyszyński.

Ze nominat nie zawiodł pokładanych w nim nadziei, świadczy fakt, iż w dwa zaledwie lata później otrzymał kapelusz kardynałski.

Powołanie ks. biskupa Wyszyńskiego na stanowisko prymasa było widomym znakiem, że Watykan nie chce w żaden sposób dopuścić do uregulowania stosunków między Państwem a Kościołem w Polsce. Ze, krótko mówiąc, trwa przy tych dyrektywach, których w swoim czasie udzielił kardynałom Hlondowi i Sapieżu, a o których tyle było mówione podczas procesu biskupa Iłaz marka. A tymczasem szerokie rzesze wiernych i duchowieństwa miały stanowczo dość wygrywania kościoła i religii dla celów politycznych, wrogich polskiej racji stanu. Pod naciskiem opinii publicznej Episkopat polski musiał się przeto zgodzić na podpisanie Porozumienia z dnia 14 kwietnia 1950 r.

Pod groźbą utraty zaufania ogółu wiernych, Episkopat nie mógł już teraz prowadzić jawnie działalności zwrotnej przeciwko państwu ludowemu. Daremnie byłoby szukać pretekstu — rząd ze swej strony przestrzegal Porozumienia. Cokolwiek zdołała wymyślić wroga propaganda, cokolwiek próbowali mówić komukolwiek ludzie złej woli — religia cieszyła się i cieszy w Polsce Ludowej całkowitą swobodą. Wiedzą o tym dobrze w Polsce wszyscy, wierzący i

niewierzący, praktykujący i niepraktykujący.

Watykan jął się więc innych metod — metod sabotażu Porozumienia, które miało za sobą poparcie całej opinii publicznej kraju. Wytępną politykę watykańską stało się gwałcenie Porozumienia, niewykonywanie jego postanowień. W tym kierunku szedł nacisk na duchowieństwo katolickie w Polsce. Wykonawcą tej polityki w imię Episkopatu stał się właśnie ks. Frymas Wyszyński.

Cele tej polityki były oczywiście. Ujął je kiedyś zwięźle były ambasador amerykański w Polsce, Stanton Griffith. Wyrażnie stwierdził on w swej książce, iż w pojęciu polityków waszyngtońskich kościół w Polsce ma odegrać rolę ostatniego ośrodka walki przeciwko władzy ludowej. Na tę samą zresztą nutę nastrojone były inspracje prasy watykańskiej. I tę rolę wziął na siebie ks. prymas Wyszyński, starając się mimo Porozumienia i wbrew Porozumieniu przekształcić kościół w narzędzie walki politycznej przeciwko państwu ludowemu, nie cofając się przed nadużywaniem religii do celów nie z nią nie mających wspólnego.

Stwierdzają to nawet ci, którzy tak obłudnie protestują dziś przeciwko usunięciu ks. Wyszyńskiego ze stanowiska prymasa. W szale bezelnej wsieklekości wymykają im się mimo woli słowa, które zadają klam ich własnej propagandzie. Organ odwetowca i głównego promotora antypolskiej hecy w Niemczech zachodnich, kardynał Fringsa, „Echo der Zeit” z dn. 2 października br. pisał wprost, iż kardynał Wyszyński był „widocznym przywódcą walki” przeciwko władzy ludowej w Polsce. Radio Londyn w audycji z 15 września podawało z aprobatą, iż „kardynał Wyszyński wypowiadał się w stanowczy sposób przeciwko reżimowi”. Ks. biskup Gawlina kapelan emigracyjnej targowicy w kazanlu wygłoszonym w dniu 1 października w kościele św. Stanisława w Rzymie, sławił kardynała Wyszyńskiego za to, że zniewazył dekrety rządowe.

Organ kardynała Fringsa ma ważny powód, by ujmować się za arcybiskupem Wyszyńskim i jego watykańskimi protektorami. Oto stwierdza, iż „papież nie miaował nowych biskupów w Prusach zachodnich, na Pomorzu, na Śląsku, która to nominacja równałaby się niewątpliwie uznaniu żądań komunistycznych”. Święte słowa. Tyle tylko, że owe „żądania komunistyczne” są bezwarunkowymi żądaniem całego narodu polskiego, aby raz na zawsze znormalizować administrację kościelną na Ziemiach Zachodnich i odjąć niemieckim rewizjonistom argument w ich odwetowej hecy. Tej hecy, którą chciał się przeciwstawić ks. prymas Wyszyński, choć go do tego zobowiązywał art. 4 Porozumienia z kwietnia 1950 r.

Ale ks. prymas Wyszyński nie miał przecież zamiaru wykonywać tego porozumienia. Szukając pretekstów, by się od tego obowiązku wykreślić, potrafił ks. prymas Wyszyński uciec się do tak przewrotnego argumentu, jak twierdził nie, iż „dotychczas nie mamy dowodów, że episkopat niemiecki jako taki wystąpił przeciwko polskiej racji stanu nad Odrą i Nysą”. Ks. Wyszyński szukał dowodów, które znane są każdemu dziecku w Polsce,

Arcebiskup Wyszyński. Jako głowa Episkopatu polskiego nie tylko jednak sam nie występował przeciwko bezcelnym prowokacjom zachodnio-niemieckiego episkopatu. Arcebiskup Wyszyński gromił i obelgami obrzucał patriotyczne duchowieństwo polskie, kiedy na wielkiej manifestacji wrocławskiej w grudniu 1951 roku podniosło głos protestu przeciwko antypolskiej hecy niemieckiego episkopatu.

Publiczną jest tajemnica, iż arcebiskup Wyszyński nie ograniczył się do słów potępienia wobec patriotycznego duchowieństwa. Stosował wobec niego surowe represje. On, który — wbrew Porozumieniu z dnia 14 kwietnia 1950 roku — nie zdobył się nigdy na żaden akt potępienia wobec tych księży, co nadużywając sukni kapłańskiej i bezzęsząc swe duchowne powołanie włączył się z bandyckim podziemiem i dopuszczając czynów haniebnych i przestępczych, on właśnie wynajdując najsurowsze środki karcenia tych duchownych, którzy łączyli się z całym społeczeństwem polskim we wspólną dla ojczyzny pracę. Ks. arcebiskup Wyszyński świadomie starał się wytwarzać i podtrzymywać wśród duchowieństwa polskiego atmosferę, w której rozdziała się działalność leńtów, kaczmarków i im podobnych. Nie tak bardzo nie świadczy o ban krucwicie polityki kardynała Wyszyńskiego, o jego izolacji w szeregach samego duchowieństwa, jak to właśnie, że wbrew niemu coraz liczniejsze tego duchowieństwa rzesze stawały na gruncie Frontu Narodowego i żyć zaczynały życiem narodu.

Z dnem każdym pogłębiała się ta przepaść między „przywódcą walki” — jak go nazwał organ kardynała Fringsa — a ogółem wiernych. Bo to przecież przeciwko nim — przeciwko ich interesom i pragnieniom — organizował owa „walkę” kardynał Wyszyński. Właśnie przeciwko milionom katolików, którzy budują domy, szkoły, szpitale, fabryki, huty i koleje, i którzy nie chcą, by to wszystko raz jeszcze legło w gruzach.

Rząd Polski Ludowej wielokrotnie ostrzegal Episkopat i jego zwierzchnika przed kontynuowaniem dwuznacznej gry, nawoływał do opamiętania i powrotu na grunt zawartego porozumienia. Jeśli ks. kardynał Wyszyński, główny epiritus movens owej gry, sądził, że wyrozumiałość i cierpliwość rządu jest wyrazem słabości — pomylił się srodze. Ta Polska bowiem, w której żyje, nie stoi już nierządem, lecz siłą władzy ludowej. Gdy więc ks. kardynał Wyszyński nie pomny ostrzeżeń, z coraz większą poczynał sobie śmiałością, próbując wkręścić warchołek tradycje państwa i książat na prymasowskim stołcu — przebrała się w końcu miar ka.

Ks. kardynał Wyszyński mu stał odejść i odszedł w zaciszne klasztoru.

Usunięta została zapora, która stała na drodze normalizacji stosunków między państwem i kościołem. Miliony wiernych i najszerze rzesze duchowieństwa wraz z całą opinią polską przyjęły tę zmianę z ulgą.

Deklaracja Episkopatu z dnia 28. września br., wyłożonego przezeń nowego kierownictwa, stwarza warunki dla realizacji zasad porozumienia.

Dlatego właśnie w wsiekleości przyjęły ją te wszystkie ośrodki, które chciały z kościoła uczynić narzędzie wroglej Polsce działalności. Wymownym odbiciem tych intencji byłero prymasa zwich chrógłósów, które ozwały się w jego imieniu,

Dzień Koszalina

Uwaga słuchacze

Wojewódzki i Miejski Ośrodek Szkolenia Partynego w Koszalinie zawiadamia wszystkich słuchaczy Wojewódzkiej Szkoły Wiczarowej, że w poniedziałek dnia 19.X.53 r. o godz. 18-tej odbędą się zajęcia dla roku wstępnego w Wojewódzkiej Radzie Narodowej, a dla pierwszego roku w sali konferencyjnej KW PZPR.

Uwaga!

Ob. Marianna Zieromska zam. w Nowej Wsi oraz ob. Elżbieta Wrzeszcz, zam. w Złotowie proszone są o podanie dokładnego adresu w celu przesłania im nagród przyznanych przez komisję konkursu „O tytuł przodującego sprzedawcy”.

Komunikat

Podaliśmy do wiadomości korespondentów i czytelników, że decyzją kolegium redakcyjnego zostali skreśleni z ewidencji naszych korespondentów ob. ob. Józef Dzielan z Koszalina oraz Henryk Małachowski i Lucjan Wnukiewicz z Połczyna Zdroju (pow. białogardzki).

Redakcja

Nasz felleton

Ryba nie zając

Nasz znajomy turysta Józio Plecak, który „normalnie” zjechał się w Koszalinie i jego okolicach, przed kilku dniami znów zjawiał się w naszym mieście. Po „niepowodzeniach” aprowizacyjnych, na które natknął się w Koszalinie podczas swego ostatniego pobytu, Józio Plecak zdecydował ominąć gospody KZG i na skramny posiłek udać się do baru rybnego.

— Gdzie tu jest bar rybny? — zapytał grzecznie przechodnia.

— Bar rybny? Aha — prosił obywatela. Domyślałem się już o co chodzi. Chce obywatel „znaczyć się” zjeść coś z rybki przez śledzia, i to w lokalu „specjalnie na ten cel przeznaczonym”. Tak?

— O to chodzi — odpowiedział Józio Plecak, przy czym na samo wspomnienie o szupaku w galarecie zrobiło mu się na podniebieniu błogo. Ale zapytany gość jakoś adresu baru rybnego nie wskazywał. Myślał przeszło pięć minut, wreszcie tonem lekko drwiącym, w dość energiczny sposób „postawił sprawę”.

— Kłyny kolega sobie ze mnie urządzi, czy co? Bar rybny w Koszalinie? Tu miejscowe „gastronomiczne władze” sprawę tę „ad acta” odstawiły. Zresztą, jak chcesz kolego rybkę zakosztować w lokalu „barem rybnym” zwanym, to jedź prosto do Słupska lub Szczecinka. Tam one są — tylko u nas nie ma. Jeżeli zaś kolega na tej sprawie aż tak bardzo zależy proszę posłuchać dobrej rady. Pociąg do Słupska odjeżdża o 14.06, a do Szczecinka z przesiadką w Białogardzie o 14.02. Ryba nie zając nie ucieknie. Tymczasem mając do odjazdu pociągów dwie „bile” godzinny, może kolega udać się do dyrektora Koszalińskich Zakładów Gastronomicznych ob. Ostrowskiego i trochę na ten temat z nim się pokłócić. Może to pomoże?

(Rog)



Kina

KOSZALIN — „Nowa Huta” — „Kasztanka”.
Seanse godz. 18 i 20.15.
„Młoda Gwardia” — Rokossov — nieczynne.
SŁUPSK — „Polonia” — „Nierozłączni przyjaciele”.
Seanse godz. 18 i 20.
SŁAWNO — „Sława” — „Przełom” — II seria.
Seans godz. 19.
UWAGA! Repertuar kin podajemy na podstawie komunikatu Okr. Zarz. Kin w Koszalinie.

Radio

PROGRAM I
19 października 1953 (poniedziałek)
Wiadomości 5.05, 6.00, 7.00, 7.55, 12.04, 18.00, 20.00, 23.00
5.10 Aud. dla wsi. 5.20 „Swojskie melodie”. 6.10 Strauss: uwertura do opt. „Marzanna”. 6.20 Wład. sport. 6.50 Gimn. 7.20 Muz. 7.50 Kalend. 8.00 Konc. 8.00 Aud.

Dla uczczenia 36 rocznicy Rewolucji Październikowej Załoga KZM podjęła zobowiązania zwiększenia produkcji

Zebrani na naradzie produkcyjnej robotnicy i pracownicy Koszalińskich Zakładów Mięśnych postanowili, że przez wzmoczoną wydajność pracy oraz udoskonalenie produkcji na poszczególnych odcinkach uczczą 36 rocznicę Rewolucji Październikowej i

Ekspozycja Polskiego Radia nie może rozpocząć działalności

Przed kilkoma tygodniami ukazała się w „Głosie” notatka na temat słabego zainteresowania ze strony Prezydium MRN sprawą tworzącej się ważnej placówki propagandowo - oświatowej. Jaką będzie Ekspozycja Polskiego Radia w Koszalinie. Należałoby przypuszczać, że krytyka skierowana w poprzedniej notatce głównie przeciwko Prezydium MRN, które nie przyznawało mieszkań zastępczych dla lokatorów zamieszkujących budynek przyszłej Ekspozycji — pomoże i sprawa zostanie załatwiona. Niestety, Sprawa mieszkań zastępczych ciągnie się już od pół roku, a Ekspozycja Polskiego Radia nie może rozpocząć swej działalności.

Zwracamy się więc do Prezydium Woi. RN w Koszalinie, by zechciało wyłączać z postępowania Prez. MRN właścicieli wnoski.

zadokumentują swą wolę przyczynienia się do szybkiego wzrostu sił gospodarczych naszej ojczyzny.

Przez okres dwóch tygodni robotnicy hali uboju przygotowują do przerobu 240 sztuk trzody chlewnej, robotnicy trybowni dla przetwórcy mięsnej dostarczą 2160 kg mięsa wieprzowego, które zostanie przerobione na wyroby wędliniarskie. Pracownicy magazynu zobowiązali się zmniejszyć manka na trzodzie chlewnej od 15 do 20 proc., a sekcja artykułów ubocznych uzyskać wskaźnik wydajności krwi do 100 proc.

Teodor Nikitczuk z maszynowni uzyska 200 litrów oliwy chłodniczej przez przefiltrowanie starej oliwy, służba BHP i warsztatów mechanicznych wybuduje urządzenie suszarni na bieliznę roboczą. Liczne są zobowiązania pracowników umysłowych. Przez przedterminowe sporządzenie bilansów kwartalnych, wyprowadzenie zaległych rozliczeń kont osobowych pracowników, bieżące kontrolowanie należności i zobowiązań, przez stałą kontrolę technicznej strony procesów przetwórczych i bieżące rozliczanie wszystkich kosztów rodzajowych przyczyniają się oni do podniesienia sprawności organizacyjnej i finansowej zakładu.

Pracownicy działu organizacyjnego w okresie dwutygodniowym

Odpowiedzi REDAKCJI

TADEUSZ PETLAKOWSKI — Koszalin.

Zgodnie z art. 77 ust. 1 i 2 z dnia 4.II.1950 (Dz. Urz. Nr 6 poz. 46 § 4 ust. 3 i 4 pkt. 1 i 2 Rozp. Rady Min. z dnia 3.VII.1950 (Dz. Urz. Nr 26 poz. 236) powołanemu do odbycia służby terytorialnej o ile jest jednym z żywicieli rodziny należy się w pierwszym miesiącu 100 proc. wynagrodzenia w II-gim i III-cim m-cu 50 proc. wynagrodzenia.

Aby otrzymać wynagrodzenie należy w zakładzie pracy przedłożyć następujące dowody:

- zaświadczenie Prez. Gminnej RN lub MRN.
- kartę powołania lub wezwołania. (1250)

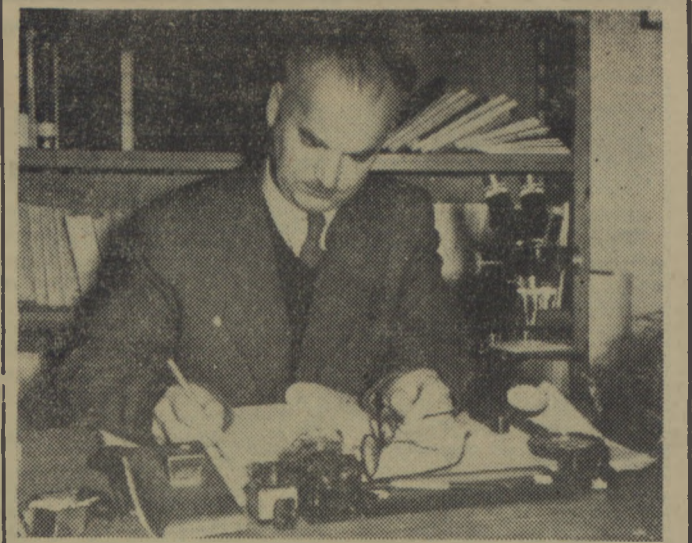
przepracują 8 godzin dziennie przy budowie budynku administracyjnego. Załoga zaopatrzenia przez oszczędną i właściwą gospodarkę materiałem palnikowym przyczyni się do znacznych oszczędności i zmniejszenia kosztów własnych.

Wystawa

W dniach od 12.X.53 r. do 26.X.53 w Wojewódzkim Ośrodku Szkolenia Partynego PZPR jest otwarta wystawa, poświęcona 50-leciu Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego.

Wystawę zorganizowano dla aktywistów: wykładowców, prelegentów, sekretarzy podst. org. partyjnych, aparatu partyjnego, agitatorów, aktywistów Zw. Zaw., ZMP, ZSCH, ZZN i samodzielnie studium-leninizmu oraz bezpartyjnych.

Wystawę można zwiedzać codziennie od godz. 9-tej do godz. 19-tej.



Przodująca w świecie nauka kraju budującego komunizm, jest dla nas — kraju budującego socjalizm — nie tylko przykładem, ale również połączoną pomocą. Polscy naukowcy pracując w oparciu o zdobycze nauki radzieckiej podnoszą naszą naukę na coraz wyższy poziom.

Na zdjęciu: wykładowca Wszei Szkoły Rolniczej w Poznaniu — prof. dr. Kościelny. Znajomość radzieckiej literatury naukowej pozwoliła mu poznać najnowsze kierunki nauki agrrobiologicznych oraz wprowadzić je w lasach polskich. (Foto CAF)

NASI CZYTELNICI

BPP Koszalin brakorobem

W Koszalinie przy ulicy Lutyków 20/22, został w ramach budownictwa osiedli robotniczych wyremontowany i oddany do użytku budynek mieszkalny. Lecz BPP nie zakończyło prac — tj. nie ustawiono odpowiedniej długości rury spustowej.

Na kilkakrotne interwencje mieszkańców — kierownictwo BPP dotychczas nie odpowiedziało.

W mieszkańcach zaczyna już gościć wściekłość. Przez karygodne brakorobstwo pracowników BPP budynek jest narażony na zniszczenie.

Odpowiednie czynniki winny zainteresować się brakorobami w BPP.

St. Ring
Korespondent „Głosu”

Niedbalstwo kierownika poczty

Zaprenumerowałem dla Szkoły Podstawowej w Mikrowle pocztą Czarna Dąbrówka pow. Słupsk trzy egzemplarze „Świerszczyka”, dwa egz. „Głosu Koszalińskiego” i czasopisma: „Świat”, „Świat Młodych”, „Drużyna” i „Radio i Świat”.

Pieniądze na prenumeratę wpłaciłem w terminie w Urzędzie Pocztowym Czarna Dąbrówka. Zdziwiony bardzo, że w pierwszych dniach października nie otrzymałem zamówionych gazet i czasopism, zwróciłem się do kierownika placówki pocztowej Czarna Dąbrówka o wyjaśnienie. Dowiedziałem się, że kierownik poczty zapomniał wp-

ścić moje zamówienie na listę ogólną. Przez nieuwagę urzędnika poczty szkoła została pozbawiona gazet i czasopism.

Kierownik szkoły
w Mikrowle

OD REDAKCJI:

W czasie, kiedy walczymy o rozwój sieci czytelników ksząłki i prasy na wsi — kierownik poczty Czarna Dąbrówka lekceważył sprawę kolportażu. Ten stosunek do sprawy kolportażu należy natychmiast zmienić, a szkole w Mikrowle zapewnić regularne dostarczanie czasopism.

OGŁOSZENIA

PRACOWNICY POSZUKIWANI

Księgowych, st. księgowych, finansistów, planistów, techników normowania — kalkulatorów, fachowców z dziedziny chłodnictwa oraz przetwórstwa rybnego, transportu, sieciarstwa, referentów zaopatrzenia jednostek rybackich, technika połowów, inżynierów-elektrotechników, inżynierów-mechaników oraz wykwalifikowanych pracowników warsztatowych na remonty statków, inżyniera oraz technika prądów słabych — zatrudni Przedsiębiorstwo Usług Rybackich „ODRA” w Świnoujściu.

Mieszkania i zwrot kosztów przeprowadzki zapewnione. Oferty pisemne wysłać pod adresem PUR „ODRA” — Dział Kadr, Świnoujście-Warszów. K-249-0

W związku z zamierzonym uruchomieniem od 1. XI. 1953 r.

TEATRU ZAWODOWEGO W KOSZALINIE

WYDZIAŁ KULTURY Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej zwraca się do społeczeństwa miasta z apelem o zgłaszanie do REDAKCJI „GŁOSU KOSZALIŃSKIEGO” —

DZIAŁ MIEJSKI bezpośrednio względnie pisemnie

UMEBLOWANYCH POKOI SUBLOKATORSKICH

DLA AKTORÓW

którzy napływać będą do naszego miasta. (K-246-0)

ZAKUPIMY

DWA WARNIKI (KOTŁY PODWÓJNE OGRZEWANE PARĄ) o pojemności ca 800 do 1500 litr.

Oferty prosimy składać pod adresem:

KOSZALIŃSKIE ZAKŁADY PRZEMYSŁU TERENOWEGO
KOSZALIN, UL. HOLDU PRUSKIEGO 2, TEL. 852
K-245-0

SŁAWNENSKIE ZAKŁADY PRZEMYSŁU TERENOWEGO W DARŁOWIE

z dniem 15 października 1953 roku uruchomiły

PUNKT USŁUGOWY

BRANŻY BLACHARSKO-MECHANICZNEJ

mieszczący się przy ul. Powst. Warszawskich 26

Do naprawy przyjmujemy:

naczynia kuchenne, naprawy rowerów, maszyny

do zycia i różne drobne usługi. K-250-1

OGŁOSZENIA DROBNE

ZGUBY

GŁOWACKA Zofia zam. w Okonku — zgubiła przepustkę osobową Nr 147, wydaną przez Pomorskie Zakłady Przemysłu Węglanego w Okonku. GP-584-1

ABRAMOWICZ Wacław zgubił kartę meldunkową, świadectwo ukończenia prawa, świadectwo ukończenia pierwszego i drugiego kursu Wszechnicy Radłowej, świadectwo ukończenia Szkoły Powszecznej i szereg nominacji jak również postanowienie Ministra Spraw. o przeniesieniu w stan spoczynku. G-583-1

LOKALE

ZAMIENIĘ mieszkanie 4 pokojowe z łazienką w Szczecinku na podobne w Słupsku. Wiadomość: Słupsk, Niedziałkowskiego 7.

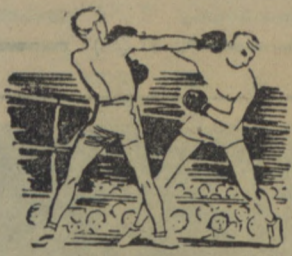
G-12-1

NAUKA

TRZYMIESIĘCZNA korespondencyjna nowoczesna nauka księgowości, Łódź 1, skrytka 163.

K-225-K

„Głos Koszaliński” Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Redaguje Kolegium. Wydawca RSW „Prasa” — Redakcja Koszalin, ul. Alfreda Lampe 20. Telefony: centrala 567, 860; Redaktor Naczelny — 714 i wewn. 35; Sekretarz Redakcji — 114 i wewn. 397; Dział Partyjny wewn. 393; Dział Rolny — 810 i wewn. 398, 395; Dział Ekonomiczny — 495; Dział Miejski — wewn. 38; Dział Korespondentów, Listów i Interwencji — 230 i wewn. 391, 392; Telefon nocny — 715 i wewn. 37. Naczelny Redaktor przyjmuje w godz. 11 — 13; Sekretarz Redakcji w godz. 12 — 14. Administracja: Koszalin, ul. Alfreda Lampe 20 II piętro — Ogłoszenia — Biuro Ogłoszeń RSW „Prasa” Koszalin, ul. Alfreda Lampe 20, tel. 291, 558. Biuro czynne od 8-iej do 18-tej, w soboty do 14-tej. Za dział ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Kolportaż i prenumerata — PPK „Ruch” ul. Świerczewskiego 14, tel. 200. Prenumerata zakładowa miesięcznie 3.50 zł. Wpłaty na prenumeratę pocztową wys. 3 zł przyjmują urzędy pocztowe i listonosze. Prenumeratę zakładową i pocztową można uiszczać kwartalnie, półrocznie lub rocznie. — Tłoczono: Zakłady Graficzne w Koszalinie — Przedsiębiorstwo Państwowe Koszalin, ul. Alfreda Lampe 20.



Głos Sportowca



TYGODNIOWY DODATEK „GŁOSU KOSZALIŃSKIEGO“

ROK II

Poniedziałek, 19 października 1953 roku

Nr 37 (44)

Pod koszem...

W końcu ubiegłego tygodnia odbyło się w Białogardzie towarzyskie spotkanie w piłce koszykowej pomiędzy drużyną miejscowego Zrywu a przybyłym zespołem radzieckim. Mecz ten, zorganizowany w ramach obchodu Miesiąca Pogłębiała Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, po ładnej i w niezwykłej przyjaźliwej atmosferze grze zakończył się zwycięstwem Zrywu 54:46.

W drużynie radzieckiej wyróżnił się Grigorian, który był jednocześnie najlepszym graczem na boisku. Wśród koszykarzy Zrywu najlepiej wypadli Jung i Szymański.

Zawody prowadził Kruszyński i Stankiewicz.

Rekord Polski

wchodzie na 10 km.

W dniu 16 bm. zawodnik Unii — Głuszczyk pobił rekord Polski w chodzie na 10 km, uzyskując bardzo dobry czas 43:36,2. Głuszczyk poprawił przedwojenny rekord, należący do Lisa o ponad 3,5 minuty (stary rekord 47:15,0). Nowy rekordzista ma 44 lata, jest pracownikiem RSW „Prasa” w Warszawie.

Każdy sportowiec — członkiem TPPR

KORZYSTAJMY z doświadczeń radzieckich — Nie wiele jest chyba haseł, które by znalazły tak szeroki oddźwięk. W całym kraju we wszystkich dziedzinach życia robotnicy i technicy, inżynierowie i naukowcy, tokarze, maszyniści parowozowni, wszyscy korzystają z bogatych doświadczeń swych radzieckich towarzyszy. Korzystanie z doświadczeń radzieckich gwarantuje nam bowiem szybki postęp, lepszą i tańszą produkcję.

Słyszalesz zapewne czytelniku o dużych oszczędnościach węgla poczynionych przez przodujących maszynistów naszych węzłów kolejowych, o tokarzach stosujących z dużym powodzeniem metodę szybkościowego skrawania.

A czy pamiętasz czytelniku jak wiele dały naszym sportowcom rady i wskazówki udzielane im niejednokrotnie przez radzieckich przyjaciół?

Potrzebowski na radzieckiej bieżni, w walce ze sportowcem radzieckim pobił rekord Polski, należący przedtem od wielu lat do Kucharskiego. Weinberg dzięki wskazówkom Szezerbakowa przekroczył w trójstoku granicę 15 metrów...

Takich przykładów, można by przytaczać wiele. Liczne kontakty z wyczołowcami radzieckimi pomogły wiele polskiej czołowiec sportowej. Nie tylko lekkoatletom. Pomogli wioślarzom, hokejserom, koszykarzom, łyżwiarzom, siatkarzom — pomogli i w innych gałęziach sportu.

KAZDY młody chłopiec czy dziewczyna, już po pierwszym pobycie na boisku, kiedy czuje zapach odprawy sportu i staje się jego gorącym zwolennikiem, zaczyna myśleć o rekordach i tytułach. Wówczas to, myśląc o doskonałych wynikach w sporcie przychodzi mu na myśl rezultaty sportowców radzieckich.

Zyblina w pchnięciu kulą i Szezerbakow w trójstoku przekroczyli granicę 16 m, oszczepniczka Smirnickaja, czy dyskoblacz Ponomarewa i Dumbadze rzucają daleko ponad 50 m, a Czudinina w skokach wzwyż i w dal o centymetry „ociera” się o rekordy świata. Czakarlin, Szaginian, Boczarowa, Isakowa, Bogdanow, Rewa, Gonczarenko, Kuc, Anufriew i wielu, wielu innych sportowców radzieckich to doskonale wzory, godne naśladowania.

CZY potrafiłś jednak korzystać z doświadczeń rekordzistów i mistrzów świata? Czy masz odpowiednio materiały do poznania długiej drogi. Jaką przebyli sportowcy radzieccy dążąc do osiągnięcia swych wspaniałych wyników?

Poznanie doświadczeń przodującej w świecie radzieckiej kultury fizycznej umożliwiła każdemu Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. W kołach i klubach TPPR każdy członek Towarzystwa znalazł się blisko radzieckiej, każdy chętny może nauczyć się języka rosyjskiego, który pomoże mu nie tylko w życiu sportowym.

Obecnie, w związku z Miesiącem Pogłębiała Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, TPPR prowadzi akcję werbunkową. Już w pierwszych dniach Miesiąca szeregi Towarzystwa znacznie wzrosły. Trzeba, aby wszyscy sportowcy stali się członkami tego Towarzystwa. Wstępując w szeregi TPPR każdy z nas czynnie manifestuje w ten sposób swoją przywiązaną do narodów Kraju Rad, przyczyniając się jednocześnie do dalszego pogłębiała przyjaźni między narodem polskim, a narodem Wielkiego Związku Radzieckiego.

Wstępując w szeregi Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej! W jego szeregach poznawacie przodujących sportowców radzieckich, ucicie się od nich wytrwałości w pracy nad podnoszeniem swych umiejętności!

Niech w szeregach TPPR nie zabraknie ani jednego sportowca. Hasłem naszym niech będzie: Każdy sportowiec członkiem TPPR!

Wysoka porażka piłkarzy poznańskich

Koszalin—Poznań 9:2 (5:1)

Rozegrane wczoraj na stadionie koszalińskim międzyokręgowe spotkanie piłkarskie Koszalin—Poznań przyniosło jeszcze jeden sukces naszej reprezentacji. Jedenastka Koszalin wygrała zasłużenie w wysokim stosunku 9:2 (5:1).

Zawody prowadził uważnie ob. Gudalewski z Białogardu, sędziowie pomocni — Bożatkiewicz i Hubiez.

Sukcesu koszalinian nie umniejsza bynajmniej to, że reprezentacja gości oparta była na III-ligowej drużynie Budowlanych. Zespół koszaliński stanowił bowiem piłkarze drużyny klasy A koszalińskiej Gwardii i szczecińskiej Unii.

Zwycięstwo naszej drużyny jest w zupełności zasłużone. Gospodarze mieli przez cały czas meczu wysoką przewagę. Przewyższali oni poznanianów szybkością i celnością podań. W zwycięskiej drużynie trudno kogoś szczególnie wyróżnić. Wszystkie linie grały ofiarnie. Bramkarz Kretkiewicz i obrońcy po przerwie Nowakowski wypadli dobrze. Obrona, podobnie jak i pomoc była trudna do przebycia zapora dla piłkarzy Poznania. Podobał się

również szybki, dobrze uświadomiony strzałowo napad.

Piłkarze Poznania ustępowali wyraźnie naszemu zespołowi. Dotyczy to szczególnie celności podań i krycia przeciwników. Widać było, że goście nie są przyzwyczajeni do gry na śliskim, błotnistym boisku. Jakim jest stadion koszaliński. Padający przed meczem deszcz sprawił, że nawierzchnia boiska była śliska, co znacznie utrudniało grę i obniżyło jej poziom.

Po obustronnych atakach, w 18 min. napad koszalinian przejmując piłkę. Cała platka napastników koszalińskich „miesza” obronę, wreszcie Półturzycki otrzymuje piłkę i zdobywa prowadzenie dla swej drużyny. Ponad 3-tysięczna widownia nie zdążyła „ochłoniąć z wrażenia”, a już w minutę później Pudłowski podwyższa wynik. Zespół Koszalin ma wyraźną przewagę i nieustannie zagraża bramce poznanianów. W 19 min. bramkarz Poznania z trudem bronil silny strzał Kozłowskiego, a w 5 min. później Czechowicz strzela trzecią bramkę. W 30 min. Pudłowski otrzymuje dalekie podanie, mija obrońcę i przerzuca nad wybiegającym bramkarzem. Piłka jednak o centymetry mija bramkę...

W 37 min. Pudłowski zdobywa 4-tą bramkę dla koszalinian. W minutę później Andrzejewski (Poznań) przejmując na główkę piłkę strzeloną z rzutu wolnego i zdobywa pierwszy punkt dla swej drużyny.

I znowu notujemy ataki koszalinian. Jeden z nich obrońca poznański zatrzymuje ręką na polu

OWKS (Kraków)—Gwardia (W-wa) 1:0

Mecz piłkarski o mistrzostwo I ligi OWKS (Kraków)—Gwardia (Warszawa) przyniósł zwycięstwo drużynie OWKS 1:0 (1:0), dla której bramkę w 26 minucie gry zdobył Uzmański. Sędziował Marschoł ze Stalinozrodu. Widzów około 10 tysięcy.

Na szybowcowym lotnisku

Złote blaski październikowe go słońca ślizgają się po kadłubie „Zurawia”. Leży leniwy, wyciągnięty, jakby odpoczywał po ostatnim locie i wygrzewał swe lśniące białociało, smukłe ciało. Dookoła szybowca stoi grupa młodych chłopców, którzy otrzymują ostatnie instrukcje przed lotem. Twarze ich promieniają radością, serca biją szybko z emocji, bo lot na „Zurawiu” to wielkie przeżycie.

Wszystko gotowe do startu. — Pilot gotów? — Gotów! — pada odpowiedź z ust młodego chłopca siedzącego w kablinie.

Szybowiec odrywa się od ziemi, nabiera wysokości i majestatycznie płynie na ile błękitnego nieba.

Korzystamy z okazji, że instruktor wyszkolenia szybowcowego ob. Paweł Mokwa obserwuje lot swych uczniów i prosimy go, by powiedział nam o swojej pracy i o pracy swych uczniów.

— Jako instruktor wyszkolenia szybowcowego pracuję od 1935 roku. Pokochałem swój zawód. Już jako młody chłopak marzyłem o lataniu. Ale nielatawa była droga chłopskiego, czy robotniczego dziecka w Polsce przedwójnej — mówi ze smutkiem na wspomnienie tych lat ob. Mokwa. Dziś w Polsce Ludowej, droga na szybowce i samoloty dla młodzieży stoi otworem.

podbramkowym. Rzut karny penalties egzekwuje Półturzycki.

Po zmianie boisk poznaniacy ruszają do ataku. Gra się wyrównuje. Goście atakują wypadami. W 15 min. drugiej połowy meczu napastnik Poznania zostaje sfauzowany pod bramką Koszalin. Sędzia dyktuje rzut karny i po chwili wynik brzmi 5:2.

7 minut trwa teraz wyrównana gra, akcja toczy się na środku boiska. Ale oto znowu atak koszaliński pędzi na bramkę gości. Piłkę otrzymuje Półturzycki, wysuwa się daleko do przodu i zdołał bywa jeszcze jeden punkt.

W 25 min. 7 bramkę dla drużyny koszalińskiej zdobywa lewoskrzydłowy Kozłowski.

Przewaga koszalinian jest przynajmniej w 35 min. Pudłowski strzela 8-mą bramkę, a w chwili później 9-tą, ustalając wynik meczu. Ostatni gol podobał się nam najbardziej. Dośrodkowanie z prawego skrzydła Półturzycki celowo przepuszcza obok siebie do Pudłowskiego, a ten strzela nieuchronnie z najbliższej odległości mimo rozpaczy obrońcy bramkarza.

O drużynowe mistrzostwo okręgu w boksie

Spójnia—Gwardia 14:6

Rozegrane w ub. sobotę spotkanie o drużynowe mistrzostwo w boksie przyniosło kolejne zwycięstwo zespołowi Spójni, który w dotychczasowych rozgrywkach nie poniósł ani jednej porażki. Tym razem przeciwnikiem Spójni była drużyna Gwardii, która zeszła z ringu pokonana w stosunku 14:6.

Spotkanie to śmiało nazwać można meczem walkowerów, gdyż obydwie zespoły oddały w sumie 10 punktów bez walki, wykazując tym samym słaby poziom organizacyjny. Ukoronowaniem niedościgniętego omawianego meczu było rozpoczęcie go z godzinnym opóźnieniem na skutek zepsucia instalacji świetlnej, której organizatorzy nie potrafili szybciej naprawić.

Oddzielne słowo krytyki należy się kierownikowi Gwardii jako organizatorom — za powierzenie funkcji spikera osobie zupełnie przypadkowej, w wyniku czego publiczność nie była w porę i w odpowiedni sposób informowana o przebiegu spotkania.

Na najlepszą notę w zwycięskim zespole zastępuje przede wszystkim Kotoński za doskonałe taktycznie rozwiązana walkę z silnym Szczupaczyńskim. Poza tym na uznanie zasługują młodzi zawodnicy Spójni Kłodawski i Zabiłowicz. Z pokonanych wymienić należy Zuba oraz ambitego Szczupaczyńskiego.

Wyniki walk: (na pierwszym miejscu Gwardiści) waga musza: Wudel zdobył punkty walkowerem z powodu niedopuszczenia do walki Zawadzkiego przez lekarza; waga kogucia: Kurlata wygrał z powodu nadwagi Kłodawskiego. W spotkaniu towarzyskim Kłodawski zwyciężył jednogłośnie na punkty; waga piórkowa: Malczewski przegrał w II rundzie przez t. ko. z Zabiłowiczem; waga lekka: Lisowski wygrał z powodu nadwagi Graczyka II, zaś w spotkaniu towarzyskim podał mu się już w I starciu; waga lekko-półśrednia: Szczupaczyński przegrał jednogłośnie na punkty

Na szybowcowym lotnisku

—Ob. Instruktorze, jak u was odbywa się szkolenie i jakie są jego stopnie?

— Pierwszym stopniem szkolenia szybowcowego jest tzw. szkolenie podstawowe, które prowadzi się w szkołach szybowcowych, ośrodkach i aeroklubach, po ukończeniu którego młody pilot otrzymuje odznakę szybowcową III klasy.

Srebrną odznakę II klasy otrzymują piloci wyczynowi za wykonanie już zadań technicznych i wysokościowych, natomiast złote odznaki I klasy są dla pilotów wyczynowych — specjalistów, którzy na swym koncie mają loty docelowe i rekordy wysokości. W naszym aeroklubie prowadzi się szkolenie stopnia podstawowego, na jakie za zadanie przygotowawcze pilotów do specjalnych szkół szybowcowych. Mimo to poza planem wyszkoliliśmy 7 pilotów I klasy i jednego instruktora szybowcowego ob. Moczuńskiego, który jest także pilotem motorowym. Ogólnie plan godzin lotów wykonaliśmy w 146 proc., a plan startów w 131 proc. To jest wspólny wysiłek kadry instruktorskiej i obsługi technicznej — dodaje ob. Mokwa.

— A czy aeroklub posiada także modelarnię szybowcową? — Przy Zarządzie Powiatowym LPZ jest modelarnia szybowcowa na wysokim poziomie, czego najlepszym chyba dowodem jest zajęcie przez nasz aeroklub pierwszego miejsca na wojewódzkim pokazie modeli latających.

Czy po zakończeniu lotów przewidzicie szkolenie teoretyczne?

— W listopadzie br. rozpoczynamy szkolenie młodzieży od 16-let do 20-let. Prosimy młodzież o jak najliczniejszy udział, bo chcemy i tutaj przekroczyć plan — mówi instruktor szkolenia. Widzicie, u nas to tak zawsze w górę, w górę, już się tak człowiek przyzwyczaił, że i plan musi być w górę — z wesołym uśmiechem dodaje nasz rozmówca.

Dziękujemy ob. Instruktorowi za cenne informacje, żegnamy go i grupę młodych entuzjastów szybownictwa, bo „Zuraw” już wylądował i pilot melduje się po wykonaniu zadania.

Zyczymy kadry instruktorskiej owocnej pracy, a młodym pilotom pomyślnych lotów.

Mamy także życzenie dla Instruktorów szkolenia politycznego ob. Strolskiego. Życzymy mu, by jak najszybciej wziął się do pracy politycznej wśród pilotów szybowcowych, która go tej pory nie stoi na odpowiednim poziomie.

K. JANOWSKI



W ub. tygodniu w całym kraju na starcie tegorocznych Marszów Jesiennych stanęły tysiące sportowców miast i wsi, którzy swym masowym udziałem złożyli hołd bohaterom bitwy pod Lenino oraz uczlił X rocznicę powstania Ludowego Wojska Polskiego. Najliczniej stawiła się do Marszów Jesiennych młodzież szkolna i akademicka. Na zdjęciu: zespoły na jednej z tras Marszów Jesiennych. (Foto — CAF)

Siatkarki Kolejarza i siatkarze Unii zdobywają puchary ORZZ

Oczekiwany z dużym zainteresowaniem turniej piłki siatkowej o puchar ORZZ został rozegrany wczoraj w sali Zasadniczej Szkoły Metalowo-Budowlanej w Koszalinie. Turniej przyniósł duży sukces siatkarzom Kolejarza i siatkarzom Unii, którzy zdobyli pierwsze miejsca.

W finale kobiet spotkały się zespoły Ogniwia i Kolejarza. Zwyciężyła łatwo siatkarka Kolejarza w stosunku 2:0 (15:5, 15:3). Mecz stał na słabym poziomie. Obie drużyny wykazały brak opanowania techniki gry. Szczególnie rzadka nieumiejętność w zagrywkach zarówno z jednej, jak i drugiej strony.

W pierwszym meczu Stal wygrała ze słabym zespołem Spójni w dwóch krótkich setach 13:5, 15:8, a Kolejarz w podobny sposób „rozprawił” się z Włókniarzem: 15:6, 15:11.

Dużą niespodziankę sprawili Unii w meczu z Kolejarzem, wygrywając to spotkanie po trzech, emocjonujących setach: 15:13, 8:15, 15:6.

Niemniej zaciekła walka odbyła się w meczu finałowym, w którym siatkarze Unii spotkali się z zespołowym zdobywcą pucharu — Ogniwem. Wygrali Unii w stosunku 2:1 (16:14, 14:16, 15:6).

Zespół Unii zdobył puchar zastępując, będąc najbardziej wyrównaną drużyną turnieju.

Spotkania sędziował na zmianę ob. ob. Kazula, Kowalczyk i Świniarski.

Organizacja zawodów, które obserwował liczni sympatycy piłki siatkowej — dobra.

Mecz Warszawa-Sofia odłożony

Ekiba bokserów polskich, która 16 bm. wyleciała samolotem z Warszawy do Sofii, zatrzymała się w Pradze.

Powodem przerwy podróży była silna mgła, która spowodowała wstrzymanie w komuni-kacji lotniczej.

W związku z tym spotkanie bokserów Warszawy - Sofia prawdopodobnie rozegrane zostanie we wtorek 20 bm.

Mistrzostwa Polski w wielobojach lekkoatletycznych

31 zawodniczek i 35 zawodników stanęło w sobotę 17 bm. na starcie dwudniowych zawodów o mistrzostwo Polski w pięcioboju kobiet i dziesięcioboju mężczyzn.

Pozłom zawodów jest b. dobry. Najlepszy wynik uzyskał Krzyżanowski (Spółnia) w pięcioboju kula - 15,43 m.

Po trzech konkurencjach (kula, 200 m., skok w dal) w 5-boju kobiet prowadzi Duńska (Spółnia) - 1746 pkt. przed Minnicką (Budowlani) - 1651 pkt. i Lesznerówną (AZS) - 1553 pkt.

W 10-boju mężczyzn po pięciu konkurencjach prowadzi Krzyżanowski (Spółnia) - 3535 pkt., który tym wynikiem, uzyskanym w pięcioboju, zdobył klasę mistrzowską. Krzyżanowski osiągnął następujące rezultaty: 100 m - 11,6, 400 m - 55, skok w wżw - 170, skok w dal - 667, pchnięcie kulą - 15,43.

Na drugim miejscu znajduje się Bedkowski (Włókniarz) - 3301 pkt., a na trzecim - obrońca tytułu mistrzowskiego - Pachol - 3211 pkt., 4) Bu-gała, 5) Tułcecki i Warchałowski. Ci zawodnicy wytknęli, zdobywając w pięciu konkurencjach uzyskali pierwszą klasę sportową.

Mistrzostwa Polski juniorów w lekkoatletyce - rok 1952. Reprezentant woj. kosczańskiego w biegu na 1.000 metrów - Zygmunt Kruszyński z białogardzkiego Kolejarza razem z kolegami bacznie obserwuje bieg na 110 m przez płotki. Szczególnie interesuje go ostatni płotkarz. Biegłoby brzydko, widać, że nie zna techniki przechodzenia płotków.

Chyba pobiegłbym szybciej - przemyska Zygmuntowi myśli - może tu pójdzcie mi leciej niż „na tysiąc” - przy pominięciu sobie swój nieudany start w tej konkurencji...

Niedługo po mistrzostwach juniorów, w Koszalinie, odbywały się mistrzostwa wojewódzkie. Tym razem Zygmunt zgłosił swój udział w biegu na 110 m ppł.

Pierwszy start nie przyniósł mu sukcesu - wspomina teraz z uśmiechem „dawnie” czasy. - Byłem dopiero 5-ty z wynikiem 20,2 sek. Po dwóch tygodniach miałem już wynik 19,0 sek. Postanowiłem

Gwardia zwycięża we współzawodnictwie festiwalowym

W międzyzrzeszeniowym współzawodnictwie festiwalowym pierwsze miejsce zajęło ZS Gwardia - 12.933 pkt., zdobywając nagrodę Prezesa Rady Ministrów Bolesława Bieruta. Drugie miejsce i nagrodę Marszałka Polski Konstantego Rokossowskiego zdobył pion wojskowy - 11.860 pkt., a trzecią nagrodę Zarządu Głównego ZMP - ZS Stal - 7.528 pkt., 4) AZS - 6.234, 5) Budowlani - 5.931, 6) Kolejarz - 5.003, 7) Spółnia - 3.924, 8) Ogniwo - 3.905, 9) Włókniarz - 2.928, 10) Unia - 2.417, 11) Górnik - 2.186, 12) LZS 308, 13) Start - 270 pkt.

Nagrody GKKF za pierwsze miejsca w poszczególnych dyscyplinach sportowych otrzymały zrzeszenia: **boks** - Gwardia, **hokej na trawie** - Stal, **kajakarstwo** - Unia, **kolarstwo** - kluby wojskowe, **lekkoatletyka** - kluby wojskowe, **łucznictwo** - Ogniwo, **piłka koszykowa** - AZS, **piłka nożna** - Gwardia, **piłka ręczna** - Budowlani, **piłka**

siatkowa - Gwardia, **sport pływacki** - Gwardia, **podnoszenie ciężarów** - kluby wojskowe, **sport motorowodny** - Kolejarz, **sport motorowy** - kluby wojskowe, **strzelectwo sportowe** - kluby wojskowe, **szachy** - Kolejarz, **szermierka** - Gwardia, **tenis** - Gwardia, **tenis stołowy** - Stal, **wioślarstwo** - AZS, **zapasy** - Gwardia, **żeglarsstwo** - AZS, **głmnastyka** - Stal.

W dniu 17 bm. w sali klubu MBP w Warszawie odbyła się uroczystość wręczenia na gród, na którą przybyli przedstawiciele władz sportowych, ZMP i Wojska, szeroki akty-wizm sportowy oraz czołowi sportowcy. Uroczystość zajął sekretarz ZMP Wegner.

Obszerny referat omawiający wielki dorobek sportu polskiego uzyskany w toku współzawodnictwa o nagrody Prezesa Rady Ministrów Bolesława Bieruta i Marszałka Polski Konstantego Rokossowskiego, wygłosił przewodniczący GKKF poseł Włodzimierz Reczek. Mówca wskazywał, że Światowy Festiwal Młodzieży i Studentów w Bukareszcie był wielkim wydarzeniem w życiu młodzieży polskiej i sportowców, przypomina jednocześnie, że wyniki sportowe igrzysk przeszły najsmielej oczekiwania: pobito 5 rekordów światowych i 92 rekordy krajowe oraz osiągnięto w wielu konkurencjach wyniki lepsze niż na ostatniej olimpiadzie.

Z Pragi donoszą:

Zatopek wygrywa pojedynek z Kovacsem

W pierwszym dniu międzynarodowych zawodów lekkoatletycznych w Pradze największe zainteresowanie wzbudził pojedynek Zatopka z Węgrem Kovacsem w biegu na dyst. 5 km.

Zwyciężył Zatopek po zacietliwej walce ze znajdującym się w dobrej formie Kovacsem. Zaraz po starcie prowadzenie objął Zatopek. Na drugim okrążeniu do przodu wyszedł Kovacs, uzyskując na dyst. 1 km 2:51,8. Często zmieniając prowadzenie obaj zawodnicy zdobywają coraz większą przewagę nad pozostałą stawką biegaczy. 3 km Zatopek przebiega w 8:32,6. Najlepszy czas na 4 km ma Kovacs - 11:26,0. Na 500 m przed metą wśród niebysza tego entuzjazmu 25-tysięcznej rzeszy widzów Zatopek atakuje prowadzącego bieg Kovacsa, wychodzi na czoło i wspaniale finiszując jako pierwszy mijając linię mety w dobrym czasie 14:09,0. Drugim jest Kovacs - 14:14,0, a trzecim Roudny (CSR) - 15:03,6.

Niespodzianką pierwszego dnia zawodów była porażka w biegu na 800 m Czechosłowaka Jungwirtha. Zwycięzcą tego biegu zo-

stał Ekfeldt (Szwecja) - 1:51,6, 2) Barkany (Węgry) - 1:52,1, 3) Jungwirth (CSR) - 1:52,1.

W pozostałych konkurencjach zwyciężyli: mężczyźni: 200 m - Janeczek (CSR) - 21,9, 200 m ppł. - Mrazek (CSR) - 25,1, 3000 m - Jurek (CSR) - 8:49,8 (rekord juniorów CSR), 4x1500 m Węgry - 15:45,4; oszczep - Jilek (CSR) - 66,30, tyczka - Krejcar (CSR) - 400, dysk - Merta (CSR) - 50,35, trójskok - Rehak (CSR) - 15,08.

Kobiety: 200 m - Rabova (CSR) - 26,8, 800 m - Milerova (CSR) - 2:19,8, 4x100 - 1) CSR (reprezentacja) - 50,1, wżwż - Modracho-va (CSR) - 156, oszczep - Zatopkova (CSR) - 42,44.

Z wizytą w SFM

W miesiąc po naradzie...

Analiza pracy koła ZS Unia przy Słupskich Fabrykach Mebli w Słupsku, jaką



Liga Przyjaciół Żołnierza liczy obecnie już ponad milion członków. Prowadzi ona ogarniającą coraz szersze masy działalność propagandową oraz szkolenie młodzieży i dorosłych w rozmaitych specjalnościach, mających znaczenie dla wzmocnienia obronności kraju. Ostatnio odbyły się w Szczecinie zorganizowane przez Zarząd Główny LPZ ogólnopolskie zawody modeli latających, w czasie których uzyskano dwa nowe rekordy Polski.

Na zdjęciu: próba zapuszczania silnika odrzutowego przy modelu płatowca. (Foto CAF)

ze Kruszyński zamyślił się na chwilę.

Tak, ale nie zapomnijcie dodać, że Heniek w opracowywaniu planów treningu korzysta z doświadczeń Bułańczyka i innych płotkarzy radzieckich - mówi Kruszyński. Tutaj, w Białogardzie, a nawet w Koszalinie, trudno znaleźć odpowiedniej materały o treningach sportowców radzieckich. W Poznaniu łatwiej. Heniek wyszukał odpowiednie broszury i zapoznał mnie z nimi. Podczas szkolnych wakacji porównywałem swój bieg z biegiem radzieckich płotkarzy, którzy przecięli mając czasy poniżej 15 sek. Stwierdziłem wówczas, że drugi krok po przejściu płotka miałem za długi i w rezultacie robiłem coś w rodzaju trójskoku. Z książką „w rękę” pracowałem (z Henikiem) nad usunięciem tego błędu, no i poprawiłem wyniki.

To nie był mój jedyny błąd. Jeszcze i teraz niezupełnie jestem w zgodzie z techniką. Muszę nad nią pracować. Jestem przekonany, że trening oparty na doświadczeniach radzieckich sportowców przyniesie mi dalszą poprawę wyników.

LESZEK FIGAS

Sportowcy Złocienia czekają...

W lipcu br. przy PSS w Złocieniu powstało koło sportowe ZS Spółnia. Do chwili obecnej koło to nie przejawia żadnej działalności, gdyż nie jest jeszcze zatwierdzone przez radę okręgową Spółni w Koszalinie.

Sprawa zatwierdzenia tego koła komplikuje się z tej przyczyny, że do nowopowstałego koła przeszli wszyscy zawodnicy miejscowego Kolejarza. Zawodnicy Kolejarza w swym kole nie mieli bowiem odpowiednich warunków do uprawiania sportu.

Rada okręgowa ZS Kolejarz winna albo usprawnić pracę swego koła, albo zrzec się go na korzyść ZS Spółnia. Jak dotąd, mimo obietnic, Kolejarze nie zajął się sprawą definitywnie.

A sportowcy Złocienia czekają niecierpliwie na rozpoczęcie nowej, lepszej niż dotychczas pracy,

J. Rokicki

Historia jednego płotkarza

„na serlo” włąć się do tej konkurencji. Dużą pomocą okazał mi mój kolega klubowy Heniek Młynarczyk, który obecnie studiuje w Wyższej Szkole WF w Poznaniu.

Ale wracając do moich płotków - ciągnie dalej mój rozmówca. - Początkowo nie miałem pojęcia o trenowaniu tej konkurencji. Przez całą zimę przygotowywałem się do następnego sezonu. Heniek przysłał mi schematy treningu, radził, krytykował, pomagał. Uprawiałem sporty uzupełniające - grałem w siatkówkę i koszykówkę.

Wyniki nie dały na siebie długo czekać. W białogardzkim Kolejarzu Kruszyński w tym roku cieszył się opinią najlepszego bramkarza A-klasowej drużyny, jest dobrym koszykarzem, a w skoku wżwż osiągnął dobry wynik 179 cm. W swojej konkurencji - w biegu na 110 m ppł.

również zanotował znaczny postęp. W maju br. miał czas 17,9 sek., a na ogólnopolskich mistrzostwach Kolejarza zdobył tytuł wicemistrza Polski tego zrzeszenia, osiągając czas 17,8 sek. Ten sukces utorał mi drogę do kadry CRZZ. Na obóz w Wałczu trenował już razem z czołowymi płotkarzami Polski - Wilczkiem, Tułcekim i innymi. Pod okiem trenera Maciaszczyka zaznajamiał się z techniką biegu.

I znowu Zygmunt „urywa” ze swego rekordu życiowego 0,6 sek. Jego wynik 17,2 na mistrzostwach CRZZ daje mu czwarte miejsce. Jeszcze jeden start w Warszawie - zawody kontrolne kadry CRZZ i znowu dalsza poprawa. Zygmunt legitymuje się teraz czasem 16,5 sek. na płotkach wysokich.

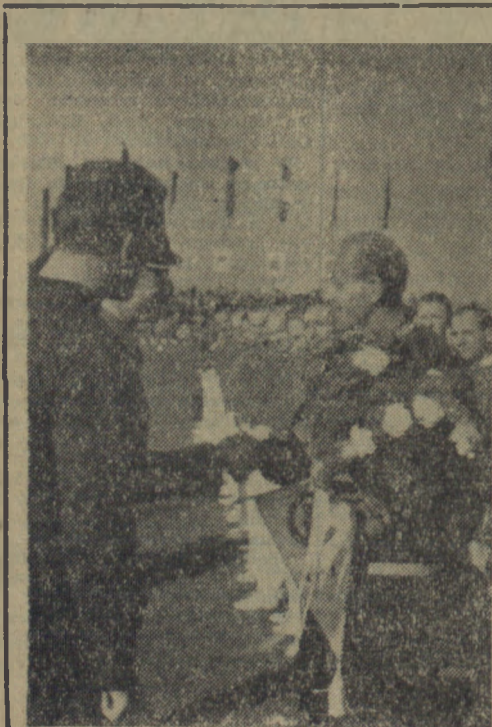
Mistrzostwa Polski juniorów - rok 1953. W przedbiegach Kruszyński uzyskał najlepszy wynik w tej konkurencji - 15,4 (płotki niższe - dla juniorów), ocierając się o rekord Polski juniorów, wynoszący 15,2 sek. W finale pobiegł słabiej, zajmując czwarte miejsce.

Długo rozmawiałem z Zygmuntem o jego karierze sportowej, o pracy białogardzkiego Kolejarza i jego planach na przyszłość.

Te ostatnie są na ogół proste - jak to określa Zygmunt.

Heniek w porozumieniu z WSWF opracował mi schemat treningu. Po zakończeniu sezonu czeka mnie miesiąc czynnego wypoczynku, a potem - w zimie - biegi przełajowe, praca nad polepszeniem techniki biegu, sporty uzupełniające w formie zabawowej oraz dużo ćwiczeń na przyrządach. Muszę wzmocnić mięśnie. Na początku sezonu będę pracował nad zwiększeniem szybkości.

Możę chyba napisać, że wyniki zawodzłozca Młynarczykowi? - pytam, widząc,



W Warszawie na stadionie Wojska Polskiego ostatnio odbyły się Międzynarodowe Zawody Lekkoatletyczne z okazji X-lecia Wojska Polskiego, w których obok polskich sportowców - żołnierzy biorą udział przedstawiciele bratnich armii - Czechosłowacji, Węgier i Rumunii.

Na zdjęciu: Powitanie drużyn - ołtcer Iwaszkiewicz wręcza kwiaty mjr. Zatopkowi. (Foto CAF)

Innym nie dają i sami nic nie robią...

...tak pokrótce można by scharakteryzować stanowisko Prezydium MRN w Okonku w sprawie miejscowego boiska sportowego. Koło Włókniarza przy PZPW w Okonku zwracało się do Prezydium MRN z prośbą o wydzierżawienie tego obiektu. „Boisko jest nasze - brzmiała odpowiedź - i nikomu go nie odstępujemy”.

Tymczasem stadion jest b. zaniedbany i zarasta trawą.

Należy więc oddać obiekt w dzierżawę sportowcom, którzy z pewnością będą lepiej troszczyć się o dobre przygotowanie boiska do rozgrywek.